

MAGAZYN POMORSKI

MP

NR 3 (350) ROK 2011 CENA 5 ZŁ

BYŁY Tygodnik
WIECZÓR

Oby tak dalej
CZYLI EURO 2012

Gdański wynalazek
ZEGAR PULSAROWY

PRODUCENCI KILLERÓW
TELKOM TELMOR





Zarząd Morskiego Portu Gdynia S.A.
ul. Rotterdamska 9, 81-337 Gdynia
tel.: 58 627 40 02, 627 40 36
fax: 58 620 31 91, 627 45 78
e-mail: marketing@port.gdynia.pl



www.port.gdynia.pl



W N U M E R Z E

NASZE ROZMOWY

Trzeba mieć odwagę surowo ocenić siebie - rozmowa z Tadeuszem Cymańskim posłem do Parlamentu Europejskiego s. 8

Polski David Copperfield - rozmowa z Jerzym Zienkiewiczem, właścicielem i prezesem P.P.H. KAMIX L. i J. Zienkiewicz sp. j s. 10

Producenci... killerów - rozmowa z Ryszardem Bielawskim, prezesem Zarządu i Dyrektorem naczelnym GZT TELKOM - TELMOR Sp. z o.o. s. 12

Królowa matka - rozmowa z Hanną Brejwo, wójt gminy Pszczółki s. 14

Kaszuba z dziada pradziada - rozmowa z Jerzym Włodzkiem, wójtem gminy Kosakowo s. 16

Oby tak do końca - rozmowa z Ryszardem Trykosko, Prezesem Zarządu Spółki Gdańskie Inwestycje Komunalne sp. z o.o. s. 24

EURO 2012 szansą dla Gniewina - rozmowa ze Zbigniewem Walczakiem, wójtem gminy Gniewino s. 26

AKTUALNOŚCI

Region przyjazny mieszkańcom, przedsiębiorcom i turystom czyli podsumowanie roku 2011 w województwie pomorskim s. 4

Nowy wojewoda s. 7

Pomorscy wolontariusze w Brukseli s. 11

To, co ludziom działa na wyobraźnię czyli stanowisko Konwentu Marszałków RP na spotkaniu ze stałymi przedstawicielami 27 państw członkowskich przy Unii Europejskiej s.15

Gdański wynalazek otwiera nowy etap w światowej nauce s. 19

Klinika CEOC czyli Implanty dla Ciebie s. 24

Nowa kadencja w Zrzeszeniu Wojewódzkim s. 34

Z inicjatywy prezesa czyli Święto Kupca s. 38

Krzyżacy – widowisko muzyczne s. 42

Album Kosycarzy s. 44

Glenn Miller... s. 46

Harlem Gospel s. 48



*Drodzy Czytelnicy,
Niech te Święta będą
tak radosne jak nigdy dotąd,
a Nowy 2012 Rok
najlepszy z wszystkich dotychczasowych!!!*

Redakcja Magazynu Pomorskiego



Nowy wojewoda



Zbigniew Walczak – wójt gminy Gniewino



Maciej Kosycarz

MAGAZYN POMORSKI

Wydawnictwo Prasowe „Edytor” Sp. z o.o.
81-596 Gdynia, ul. P. Gojawiczyńskiej 3/C/6
tel./fax 58 629-19-95
e-mail: redakcja@magazynpomorski.eu
www.magazynpomorski.eu

Prezes – Grażyna Anna Wiatr

Redaktor naczelna – Renata Mroczkowska-Jankowska

Zespół redakcyjny: Aleksandra Jankowska, Jarosław Woliński, Barbara Miruszewska, Mirosław Begger

Dział foto: AJF Media, Maciej Kosycarz KFP, Mieczysław Majewski,

Sławomir Panek, Daniel Zaworski, Radosław Michalak, Wikipedia

Opracowanie graficzne i skład: Justyna Kwaśniak

Redakcja nie odpowiada za treść reklam oraz niezamówionych materiałów

Podsumowanie roku 2011 w województwie pomorskim

REGION PRZYJAZNY MIESZKAŃCOM, PRZEDSIĘBIORCOM I TURYSTOM

„Mijający rok był dla województwa pomorskiego czasem zarówno trudnym, bo także u nas nie pozostają bez echa informacje o światowym kryzysie, ale i niesłychanie owocnym” – mówi marszałek województwa pomorskiego Mieczysław Struk, poproszony o krótkie podsumowanie kończącego się roku. „Dzięki działalności samorządu otrzymaliśmy niebagatelny zastrzyk finansowy z Unii Europejskiej – ponad 53 mln euro, zaczynamy realizację Inicjatywy JESSICA, Pomorze jest rozpoznawalne w Polsce i na świecie, przyciągając turystów, którzy zostawiają u nas coraz więcej pieniędzy.”

„Pomorskie – nabierz kolorów” – zachęcają filmy, spoty, plakaty i billboardy. Podjęta w mijającym roku kampania promocyjna województwa pomorskiego będzie trwała półtora roku. By nakłonić polskich i zagranicznych turystów do przyjazdu na Pomorze, samorząd województwa pomorskiego wyda prawie 5,5 mln zł. W realizacji kampanii bierze też udział Pomorska Regionalna Organizacja Turystyczna. Organizatorzy liczą na to, że wydatek zwróci się z nawiązką i żywe o każdej porze roku barwy Pomorza będą przyciągać do nas turystów od stycznia po grudzień. Latem (w kampanii kojarzone z kolorem żółtym) nasz region przyciąga amatorów sportów wodnych. Jesienią (czerwony) mamy do zaoferowania bogatą ofertę kulturalną. Zimą (niebieski) zapraszamy na relaks i wypoczynek w ośrodkach spa, wiosną zaś (zielony) zaczynamy aktywność na przepięknych Kaszubach, Żuławach i Kociewiu.

Mijający rok szczególnie sprzyjał akcji „Pomorskie – nabierz kolorów”. Zgromadzenie Ogólne ONZ ogłosiło rok 2011 Międzynarodowym Rokiem

Lasów. Jego hasło – „Lasy dla ludzi” – doskonale wpisuje się w ramy kolorowej kampanii, zwłaszcza że Sejmik Województwa Pomorskiego ustanowił 2011 Rokiem Lasów Pomorza.

PONAD 53 MLN EURO WIĘCEJ

W rankingu regionalnych programów operacyjnych na koniec 2010 roku województwo pomorskie zajęło czwarte miejsce w Polsce. Dało to naszemu regionowi dodatkowe 45,3 mln euro z Krajowej Rezerwy Wykonania. Kolejny zastrzyk finansowy to 8 mln euro z tzw. Dostosowania Technicznego. W sumie to dodatkowo ponad 53 mln euro do wykorzystania w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego dla Województwa Pomorskiego na lata 2007–2013 (RPO WP).

Krajowa Rezerwa Wykonania to środki, które Ministerstwo Rozwoju Regionalnego przeznaczyło do podziału między województwa najsukceszniej i najszybciej realizujące regionalne programy operacyjne. Tak wysoką pozycję w rankingu nasze województwo zawdzięcza sprawnemu rozdysponowywaniu funduszy unijnych. Do 31 grudnia 2010 r. Zarząd Województwa Pomorskiego wybrał do dofinansowania aż 1370 projektów o wartości prawie 3,7 mld zł.

Pierwsze miesiące 2011 r. upłynęły pod znakiem prac zarządu nad zmianą RPO, która uwzględniałaby dodatkowe fundusze. Wstępny projekt zmiany został przyjęty w marcu 2011 r. Po poddaniu dokumentu konsultacjom społecznym, pozytywnym zaopiniowaniu przez Ministra Rozwoju Regionalnego oraz Komitet Monitorujący RPO WP, projekt został w listopadzie br. – jako pierwszy program w Polsce – zatwierdzony przez Komisję Europejską.

Dodatkowe środki zostaną przeznaczone m.in. na wsparcie projektów innowacyjnych realizowanych przez mikro-, małe i średnie przedsiębiorstwa, rozwój infrastruktury edukacyjnej, naukowej i drogowej. Wsparcie zostanie też udzielone przedsięwzięciom ukierunkowanym na rozwój energetyki opartej na źródłach odnawialnych.

Mieszkańcy Pomorskiego sporo zawdzięczają unijnym pieniądzą. Dzięki nim, a także przy dużym udziale środków własnych samorządu województwa pomorskiego, w mijającym roku doprowadzono m.in. do sfinalizowania jednej ogromnej inwestycji i zamknięcia pierwszego etapu drugiej. Mowa o trwającej 25 lat budowie Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Słupsku i rewitalizacji kościoła św. Jana w Gdańsku.

OTWARCIE SZPITALA W SŁUPSKU

„Ta budowa to jak dotychczas największa inwestycja w historii samorządu województwa pomorskiego” –

mówił marszałek Mieczysław Struk 26 września 2011 r. podczas uroczystości otwarcia Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Słupsku. Budowa rozpoczęła się w 1986 r. i... szybko stała na długie lata. Dopiero po przejęciu inwestycji przez samorząd województwa jej ukończenie stało się realne.

Łączna wartość nakładów na budowę szpitala wyniosła blisko 329 mln zł. Samorząd województwa pomorskiego przekazał 58 mln zł, Urząd Miasta Słupska – 18,5 mln zł, pozostała kwota pochodziła z budżetu państwa.

W nowym szpitalu jest 520 łóżek, mieszkańcom będą służyć m.in. oddział ratunkowy i nowoczesne sale operacyjne.

Wyposażenie, w tym nowoczesny sprzęt medyczny, zakupiono ze środków pochodzących z budżetu samorządu województwa pomorskiego, Norweskiego Mechanizmu Finansowego, a także z funduszy unijnych: Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko oraz Regionalnego Programu Operacyjnego. Na ten cel pozyskano łącznie kwotę 87 mln zł.

KOŚCIÓŁ ŚW. JANA TO JUŻ NIE RUINA

Kościół św. Jana, pochodzący z XIV w., to jeden z ostatnich zabytków Gdańska, które nie zostały odbudowane po II Wojnie Światowej. Niszczącą przez dziesięciolecia budowlę dopiero w latach 90. Skarb Państwa przekazał Archidiecezji Gdańskiej. Od 1995 r. rolę gospodarza pełni tutaj Nadbałtyckie Centrum Kultury, podlegające marszałkowi województwa pomorskiego. NCK udostępnia kościół artystom i publiczności, kościół nie stracił jednak funkcji sakralnej. Jak dawniej prowadzone są nabożeństwa, kościół jest siedzibą Duszpasterstwa Środowisk Twórczych.

W 2008 r. projekt „Rewaloryzacja i adaptacja kościoła św. Jana w Gdańsku na Centrum św. Jana – etap I” uzyskał dofinansowanie w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego dla Województwa Pomorskiego na lata 2007–2013. Planowany termin zakończenia wszystkich prac w pierwszym etapie projektu to listopad 2012 r., ale już w czerwcu br. udostępniono wnętrza wiernym i publiczności. Centrum św. Jana zyskało m.in. scenę, obrotowe fotele, nowoczesne garderoby, sprzęt multimedialny i oświetlenie. Wykonano prace konserwa-

Trwa rewaloryzacja kościoła św. Jana w Gdańsku.



Marszałek Mieczysław Struk i wicemarszałek Hanna Zych-Cisoń podczas otwarcia szpitala w Słupsku.

torskie, zakończono prace budowlane. Budowla zyskała nowoczesny system zabezpieczeń przeciwpożarowych i antywłamaniowych oraz ogrzewanie podłogowe. Planowany termin zakończenia pierwszego etapu projektu to listopad 2012 r.

Wartość inwestycji wynosi ponad 15 mln zł, z czego ponad 11 mln zł stanowi dofinansowanie z Unii Europejskiej. Niemal 3 mln zł pochodziło ze środków samorządu województwa pomorskiego, 900 tys. zł dołożyło miasto Gdańsk.

JESSICA DLA MIAST

W końcu roku województwo pomorskie przystąpiło do Inicjatywy JESSICA. „To nowy instrument dystrybucji środków unijnych przez Komisję Europejską, która w nowym okresie finansowania w latach 2014–2020 odchodzi od formy dotacji bezzwrotnych” – wyjaśnia marszałek województwa pomorskiego Mieczysław Struk.

Pierwsze umowy operacyjne w ramach Inicjatywy JESSICA podpisano 13 października 2011 r. Unię Europejską reprezentował Eugenio Leanza z Europejskiego Banku Inwestycyjnego. Powołano dwa Fundusze Rozwoju Obszarów Miejskich (FROM) w województwie pomorskim. Zarządzają nimi Bank Gospodarstwa Krajowego i Bank Ochrony Środowiska S.A., będą dysponować kwotą około 220 mln zł. FROM-y będą dokonywać zwrotnych inwestycji w projekty miejskie. Z ich pomocy będą mogły skorzystać m.in. samorządy, uczelnie, jednostki naukowe, instytucje kultury, kościoły i związki wyznaniowe, instytucje otoczenia biznesu, a także partnerzy społeczni i gospodarze czy organizacje pozarządowe.

Środki z funduszy będzie można przeznaczyć m.in. na budowę parków naukowo-technologicznych, rewitalizację zdegradowanych obszarów miejskich, zagospodarowanie przestrzeni publicznych, budowę lub rozbudowę infrastruktury transportu publicznego czy zakup urządzeń do produkcji energii pozyskiwanej ze źródeł odnawialnych.

INTERNET DLA KAŻDEGO

Kolejna inwestycja, którą ułatwiają unijne pieniądze, to zapewnie-



Truskawka kaszubska podbiła Brukselę.

nie dostępu do Internetu większości mieszkańców województwa. W 2011 r. dwóch wykonawców otrzymało dofinansowanie budowy sieci szerokopasmowej w naszym regionie. Samorząd pomorski przeznaczył na ten cel ponad 37 mln zł.

Zwycięskie firmy to Telekomunikacja Polska S.A. oraz Scorpion-Computer. TP S.A. zamierza wybudować sieć o łącznej długości 1614 km, która umożliwi mieszkańcom 253 miejscowości uzyskanie szerokopasmowego dostępu do Internetu. Modernizacja sieci zostanie przeprowadzona w 58 miejscowościach. Łączna wartość projektu wynosi 156 mln zł (w tym dotacja z RPO WP 36 mln zł). Inwestycja będzie realizowana do grudnia 2013 r. Oferta firmy Scorpion-Computer obejmuje 29 miejscowości, sieć będzie miała długość 90 km. Łączną wartość projektu określono na ponad 3 mln zł (dotacja z RPO WP – ponad 1 mln zł). Realizacja zacznie się w lutym 2012 r., zakończy w czerwcu 2015 r.

„Dzięki inwestycji dostęp do szerokopasmowego Internetu w ciągu czterech lat uzyska 160 tys. osób. Nowe łącza powstaną przede wszystkim na obszarach słabych zarówno pod względem ekonomicznym, jak i społecznym. Skala tego przedsięwzięcia stawia Pomorze na czele całego kraju” – zaznacza marszałek Mieczysław Struk.

TRUSKAWKA KASZUBSKA W PARLAMENCIE

Pomorskie odwdziczyło się Unii za wszystko smakołykiem. W Strasburgu w lipcu 2011 r. odbył się „Dzień polskiej truskawki”, promujący polską prezydencję w UE przypadającą na drugą połowę roku 2011. Truskawka kaszubska stała się sławna na całą Europę. „Te truskawki przepięknie pachną” – zachwalał Jose Manuel Barroso. „Muszą pochodzić ze znakomitych upraw, zwykle tego rodzaju owoce szybko tracą swój zapach!”

Degustację truskawki kaszubskiej przygotowali pracownicy Urzędu Marszałkowskiego Województwa Pomorskiego i Kaszubskiego Stowarzyszenia Producentów Truskawek.

DUMA REGIONU

„Przed nami wciąż nowe wyzwania i czas wytężonej pracy na rzecz budowy regionu: nowoczesnego, z rozwiniętą infrastrukturą, inwestującego w nowe technologie przy zachowaniu dbałości o środowisko naturalne i jego zasoby. Nade wszystko stawiamy na pierwszym miejscu naszych mieszkańców, którzy mogą być dumni z bycia Pomorzanami, Polakami i Europejczykami” – podsumowuje marszałek Mieczysław Struk.

• • •



NOWY WOJEWODA

12 grudnia br. Prezes Rady Ministrów Donald Tusk powołał Ryszarda Stachurskiego na stanowisko Wojewody Pomorskiego. Ryszard Stachurski urodził się 7 grudnia 1950 roku w Gdyni. Jest absolwentem filologii polskiej na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Gdańskiego oraz podyplomowych studiów prawa i administracji na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego, a także podyplomowych studiów zarządzania w Wyższej Szkole Dziennikarstwa im. Melchiora Wańkowicza w Warszawie. Samorządowiec, w latach 1990–2001 sekretarz gminy Krokowa, później radny powiatu puckiego. Od marca 2008 roku pełnił funkcję dyrektora Centralnego Ośrodka Sportu i Rekreacji Przygotowań Olimpijskich „Cetniewo” we Władysławowie. Przed objęciem stanowiska Wojewody Pomorskiego, od 4 lutego 2010 roku, sprawował funkcję Sekretarza Stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki. Jest mieszkańcem miejscowości Kaszubska Wieś w Gminie Puck.

Dzień po powołaniu na stanowisko w Sali Kominkowej Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego odbyła się pierwsza konferencja prasowa wojewody pomorskiego Ryszarda Stachurskiego. Wojewoda odpowiadał na pytania zgromadzonych dziennikarzy, które dotyczyły głównie priorytetowych zadań, którymi zamierza się zająć. Wojewoda wskazał na usprawnienie pracy Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego, działalność służb w kontekście Euro 2012, kwestie związane z bezpieczeństwem i zarządzaniem kryzysowym. Ważnym elementem będą również zagadnienia związane z tworzeniem centrum powiadamiania ratunkowego. Wojewoda Stachurski mówił również o konieczności aktywnej współpracy z władzami miasta przy organizacji imprez masowych, jak i o tym, iż liczy na dobrą współpracę z samorządami.



Trzeba MIEĆ ODWAGĘ surowo ocenić siebie...

Rozmowa z **TADEUSZEM CYMAŃSKIM**,
posłem do Parlamentu Europejskiego

W jakiej roli czuje się Pan najlepiej: polityka, samorządowca, szachista, ojca, a może męża (nie stanu, tylko własnej żony)?

Trudno jest samemu to ocenić. Najwięcej mojego czasu i sił pochłania polityka. Praca w Sejmie i teraz w Europarlamentie jest bardzo absorbująca i dlatego nie da się być najlepszym w tych wszystkich rolach. Praca w polityce i w wielu innych zawodach niesie za sobą niedogodności dla rodziny – trudno pogodzić obowiązki zawodowe z powinnościami wobec rodziny. Powstaje dylemat, co postawić na pierwszym miejscu. Niestety, brakuje czasu, a to, co mamy najcenniejsze, to czas. W domu mogę być rzadko. To, jak spełniam się w roli polityka, samorządowca, ojca czy męża, mogą ocenić inni. Na grę w szachy, moje hobby, również mam mało czasu, tak samo jak na kino czy lekturę. Wiele uwagi wymaga śledzenie na bieżąco wydarzeń w kraju i za granicą.

Kiedy był Pan posłem na Sejm RP, ciągle było Pana widać i słychać. Potem – kiedy został Pan eurodeputowanym – zrobiło się znacznie ciszej, ale od ostatnich wyborów parlamentarnych, które „zaowocowały” wykluczeniem Pana oraz Jacka Kurskiego i Zbigniewa Ziobry z PiS, znowu zrobiło się o Panu głośno. Jak Pan ocenia, co Pan czuje, myśli o wykluczeniu swojej osoby z szeregów Prawa i Sprawiedliwości? Czy 4 listopada 2011 r. można nazwać czarnym dniem w Pana życiu?



4 listopada 2011 roku nie nazwałbym „czarnym”, ale dniem bardzo dla mnie przykrym. Przez kilka ostatnich lat pracowałem na wizerunek PiS. Uważam, że PiS ma bardzo dobry program. To, co nas poróżniło, to kwestia oceny przeszłości, realizacji programu Solidarne Państwo. Mieliśmy nadzieję, że PiS będzie stać na krytyczną refleksję na temat przesłanek i wniosków z porażki. Mam żal, bo łączy nas wiele wspólnych działań, szkoda, że tak się stało, wielu moich kolegów pozostało w tej partii. Chciałbym ocalić te więzi koleżeńskie i przyjacielskie łączące mnie z wieloma ludźmi z PiS. Czas pokaze, kto w sporze ma rację.

Przykro było Panu, a może był Pan zaskoczony, gdy z szeregów Prawa i Sprawiedliwości zaczęły odchodzić osoby, które mocno wpisały się w koloryt tej partii. Mam na myśli chociażby Joannę Kluzik-Rostkowską czy Elżbietę Jakubiak? Czy w tamtym czasie przeszło Panu przez myśl, że i Pan znajdzie się poza Prawem i Sprawiedliwością?

Nie chciałbym oceniać tych osób. Okoliczności ich odejścia z PiS były inne niż nasze. Myśmy jednak swoje problemy wyrazili po kampanii wyborczej. Do końca pracowaliśmy na dobry wynik wyborczy PiS. Zasmuciła mnie łatwość rozstawania się z różnymi ludźmi – kiedyś Ludwik Dorn, Kazimierz Ujazdowski, potem grupa posłów tworząca ugrupowanie Polska Jest Najważniejsza, a teraz nasza trójka oraz grupa 19 czy 20 posłów. To niepokoi. Jeśli jednak ma to być z korzyścią dla modernizacji zmian w PiS, dla demokratyzacji, będzie również pożyteczne dla polskiej sceny politycznej. Potrzebna jest nam w kraju silna prawica.

Na tle wielu innych członków Prawa i Sprawiedliwości wyróżniał się Pan m.in. poczuciem humoru, dyplomacją i skłonnością do kompromisu. Uważam więc, że i tak długo udało się Panu przetrwać w tej partii. Jakie ma Pan plany? Czy Solidarna Polska to jest to, o co Panu chodzi?

Według opinii innych ludzi byłem „twarzą” PiS i moja osoba ocieplała wizerunek tej partii. Myślę, że pro-

blem dotyczy zbytnej centralizacji tej partii, ciągłot do centralizmu. W PiS brakuje rzetelnej dyskusji, krytycznej refleksji nad własnym działaniem. Solidarna Polska jest nadzieją, myślę, że moje marzenia o złagodzeniu dysproporcji społecznych w Polsce spełnią się. Decyzja o usunięciu mnie z szeregów PiS była dla mnie przykra, ale nie ma tego złego, co by na dobre nie wyszło. Wychodzimy z inicjatywami legislacyjnymi, które mają duży społeczny wymiar, służą złagodzeniu nierówności społecznych. Dramatem jest, że cała polska scena polityczna jest zainfekowana liberalnym modelem patrzenia na sprawy społeczne. Tymczasem połowa emerytów ma dochody poniżej średniej. Tego nie da się ukryć. Myślę, że społeczeństwo upomina się, by państwo było bardziej sprawiedliwe i solidarne.

W Parlamencie Europejskim znalazł się Pan trochę przez przypadek, bo – jeśli dobrze pamiętam – nazwisko Pana umieszczono na liście na dalekiej pozycji, żeby Pan – jak to może niezbyt dobrze brzmi – „napędzał” głosy. A tu niespodzianka: zgłosowało na Pana przeszło 42 tysiące osób. Spodziewał się Pan tego?

Spodziewałem się dobrego wyniku, otrzymywałem wiele oznak sympatii i poparcia wyborców. Liczyłem na dobry wynik, ale nie na zwycięstwo. Nauczyłem się pewnej nieufności w polityce. Moja osoba jest dowodem na ogromne znaczenie mediów w osiąganiu wyników wyborczych. Mój dobry wynik był pokłosiem sporej aktywności w mediach. Oczywiście, miałem nie tylko swoich sympatyków, ale i przeciwników.

Jak się Panu pracuje w Europarlamentcie?

Do ugrupowania Europejscy Konserwatyści i Reformatorzy, w której jestem, należą brytyjska Partia Konserwatywna (torysi), Obywatelska Partia Demokratyczna z Czech (ODS) i pojedynczy posłowie z innych krajów. Przygotowujemy opinie do dyrektyw unijnych. Mam do pomocy dwóch asystentów – tam, w Polsce, również. Nie jest łatwo. Z uwagi na duże różnice w podejściu do problemów społecznych ścierają się koncepcje liberal-

ne z prospołecznymi. Stara Europa Zachodnia jest bardziej społeczna niż nasz kraj. Po dwóch latach pracy w Europarlamentie mogę stwierdzić, że warunki pracy posłowie mają bardzo dobre. Mamy zapewnione zabezpieczenie organizacyjne, funkcjonalne i możemy w tych ramach realizować swoje obowiązki. Przygotowujemy nasze stanowiska w różnych sprawach. Jesteśmy opozycją, ale kwestia ta jest traktowana inaczej niż u nas w Polsce. Kluczowym zagadnieniem jest dogadywanie się poszczególnych państw na szczepku Komisji Europejskiej.

Wraz z pozostałymi eurodeputowanymi z ramienia Prawa i Sprawiedliwości należy Pan do Grupy Europejskich Konserwatystów i Reformatorów. Czy nie sądzi Pan, że gdybyście połączyli siły w Parlamencie Europejskim z posłami Platformy Obywatelskiej, to udałoby się więcej zdziałać?

Oczywiście, jest powiedzenie: w jedności siła, są jednak między nami różnice programowe, różnice w wizji Unii Europejskiej. Nasze podejście cechuje realizm w ocenie Unii Europejskiej. W Polsce ostatnio – po wypowiedzi Ministra Radosława Sikorskiego na temat Unii Europejskiej – toczy się dyskusja: czy dążymy do Europy ojczyzn, czy mamy stworzyć superpaństwo federalistyczne, w którym autonomia państw będzie zagrożona. Różnice i podziały istnieją, dlatego nie ma scalenia kulturowego w Europie. Każdy ma jednak prawo do własnych poglądów.

W parlamencie Europejskim jest Pan członkiem dwóch komisji: Zatrudnienia i Spraw Socjalnych oraz Praw Kobiet i Równouprawnienia. Nad jakimi sprawami pracujecie obecnie w tych komisjach?

Jestem również zastępcą członka Komisji Ochrony Zdrowia Publicznego i Zdrowej Żywności. Głównym frontem mego działania jest jednak praca w Komisji Zatrudnienia i Spraw Socjalnych. Zajmujemy się przepisami prawa pracy, bezpieczeństwem pracy. Ostatnio pracowaliśmy nad raportem na temat zdrowia i bezpieczeństwa pracy. Przywiązujemy dużą wagę do



warunków pracy i nasze ustalenia mają wpływ na legislację w poszczególnych krajach. Komisja Praw Kobiet i Równouprawnienia to bardzo ciekawa grupa osób, z pewną przesadą zajmująca się kwestią równości płci. Główny ciężar spraw dotyczy jednak kwestii ważnych dla kobiet – macierzyństwa, bezpieczeństwa socjalnego, równości płacy. Nie angażuję się w kwestie parytetów, aborcji, mniejszości seksualnych.

Wraca Pan myślami do tragedii smoleńskiej? Zastanawia się, dlaczego do niej doszło? I czy nie ma Pan wrażenia, że ciągle nie wiemy wszystkiego o katastrofie?

Tak, myślę o tym. Zginęło wielu wspólnych ludzi, moich serdecznych kolegów, z którymi współpracowałem

w parlamencie. Trudno ich zapomnieć, bardzo mi ich brakuje. Były to osoby ważne, z wielką kulturą dialogu w polityce. Wielka strata. Wciąż nie wiemy wszystkiego o katastrofie i myślę, że czas pracuje tu na niekorzyść. Strona polska popełniła wiele błędów. Potraktowanie nas przez stronę rosyjską nie wymaga komentarza. Przede wszystkim dostęp do dowodów. Polakom nie zabraknie determinacji, by znaleźć materiał faktograficzny i ustalić przyczynę katastrofy. To sprawa nie tylko prawna, ale i honorowa. Mamy obowiązek o to zabiegać. Porażka PiS jednak tego nie ułatwia. PiS próbowała wyjaśniać tragedię smoleńską z niezwykłą konsekwencją. Do wyjaśnienia jej trzeba jednak mieć odpowiednie instrumenty. Ma je jednak ten, kto ma władzę. To smutny, ale obiektywny fakt.

Jak ocenia Pan naszą prezydencję?

Działalność promocyjna, spotkania, prezentacje, wystawy i konferencje organizowane przez Parlament Europejski były okazją do promocji państwa. Obywatele polscy są jednak rozczarowani, nie dostrzegają realnych korzyści z prezydencji. Nadchodzi moment, że trzeba będzie zapłacić za zapisy o redukcji emisji CO₂. Należy zrobić wszystko, by te przepisy zmienić, w przeciwnym razie dotknie nas wkrótce bardzo wysoka podwyżka cen energii. Druga sprawa to wyrównanie dopłat do rolnictwa. Nie ma przełomu w tej kwestii. Myślę, że dorobek naszej prezydencji z punktu widzenia najistotniejszych problemów jest bardzo skromny. Nie wydarzyło się nic tak istotnego, by można było gratulować. Jeśli chodzi natomiast o budżet Unii, to udało się ocalić w tym budżecie pewne wartości. Polska więcej otrzymuje z budżetu Unii, niż daje – oznacza to dla nas większe korzyści. Ogólny kryzys jest dla bogatszych krajów (Niemiec, Francji) pretekstem, by ograniczyć budżet Unii.

A jak w tym roku udaje się Panu realizacja postanowień noworocznych?

Postanowienia noworoczne dotyczą zwykle spraw osobistych. Staramy się zmieniać swoje nawyki, poprawić w życiu wiele spraw, podejmujemy zobowiązania. Jestem umiarkowanie zadowolony z ich dotrzymania. W nowym roku trzeba na nowo próbować zrobić to, czego się nie udało dotychczas. Ogólnie był to dla mnie niezły rok, jestem, można powiedzieć, umiarkowanie zadowolony. Mało czasu miałem dla rodziny, przyjaciół i to jest pewną porażką. Trzeba mieć odwagę surowo ocenić siebie.

Proszę nam zdradzić, jak planuje Pan spędzić święta Bożego Narodzenia?

Święta Bożego Narodzenia zawsze spędzam z rodziną i tradycyjnie – jest uroczysta Wigilia, pasterka, śpiewanie kolęd. Odwiedzę również mamę, która ma już 87 lat. I przyjaciół.

Dziękuję za rozmowę i życzę Panu Wesołych Świąt i spełnienia wszystkich planów w nowym roku.

BARBARA MIRUSZEWSKA



Pomorscy wolontariusze w Parlamencie Europejskim

W listopadzie w Parlamencie Europejskim w Brukseli z inicjatywy europosła Jana Kozłowskiego odbyły się dwa wydarzenia promujące Europejski Rok Wolontariatu: seminarium oraz wernisaz wystawy „Wolontariat: Solidarność. Pasja. Rozwój”. W tym prestiżowym wydarzeniu udział wzięli współorganizator przedsięwzięcia marszałek Mieczysław Struk oraz 60 wolontariuszy – laureatów konkursu wyróżnionych przez posła Jana Kozłowskiego.

Współorganizatorami wydarzeń, objętych patronatem Polskiej Prezydencji, byli Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej, Stałe Przedstawicielstwo RP przy Unii Europejskiej oraz Urząd Marszałkowski Województwa Pomorskiego.

Seminarium „Europejskie wartości w działaniu”, w którym wystąpili m.in. przedstawiciele Parlamentu Europejskiego, Komisji Europejskiej, Komitetu

Regionów i organizacji pozarządowych, miało wykazać znaczenie pracy wolontariuszy w osiągnięciu celów strategicznych UE, a także odpowiedzieć na pytania, jak skutecznie promować i wspierać wolontariat, usuwać niepotrzebne bariery i upowszechniać wiedzę o programach dla wolontariuszy. Seminarium zakończyła ceremonia wręczenia dyplomów wyróżnionym wolontariuszom z Pomorza.

Natomiast niezwykle efektowna wystawa fotogramów „Wolontariat – Solidarność. Pasja. Rozwój” zaprezentowała różne oblicza wolontariatu w województwie pomorskim: pomoc osobom potrzebującym wsparcia, wolontariat w sporcie i kulturze oraz inicjatywy lokalne. Wystawa przekonuje, że



wolontariat może być fascynującą przygodą i drogą do wszechstronnego osobistego rozwoju.

Gospodarzami wernisazu, obok posła Jana Kozłowskiego, byli Marszałek Województwa Pomorskiego Mieczysław Struk, Pełnomocnik Rządu ds. Osób Niepełnosprawnych minister Jarosław Duda i Stały Przedstawiciel RP przy UE – ambasador Jan Tombiński.

Wystawie towarzyszyły pokazy pomorskich wolontariuszy: pokazy WOPR, cheerleaderek i chorągwi husarskiej marszałka województwa pomorskiego. Ponadto goście odwiedzający wystawę wezmą udział w losowaniu produktów renomowanych firm pomorskich: Ziaja i Fungopol oraz browaru Amber.



Od lewej Marszałek Województwa Pomorskiego Mieczysław Struk, Stały Przedstawiciel przy Unii Europejskiej Ambasador Jan Tombiński, Poseł do Parlamentu Europejskiego Jan Kozłowski.

Polski David Copperfield

Rozmowa
z **JERZYM
ZIENKIEWICZEM**,
właścicielem
i prezesem P.P.H.
KAMIX L.
i J. Zienkiewicz sp. j.

Kiedy zajrzałam na stronę internetową firmy Kamix i obejrzałam filmy reklamujące firmę – nie ukrywam, byłam mocno zaskoczona. Ciekawa jestem, czy ma Pan takie poczucie humoru w rzeczywistości...

Ma pani doskonałą okazję, aby się o tym przekonać.

Spróbuję. Ale na początek mam przygotowane bardzo poważne pytanie. Dotyczy ono podsumowania kończącego się roku. Jaki był ten rok dla Pana?

Świetny. Zresztą jak każdy do tej pory. W tym roku obroty wzrosły o około 10 proc. I ta liczba mówi chyba o wszystkim.

Czy to znaczy, że z tym kryzysem, o którym tak powszechnie się mówi, to takie strachy na lachy?

Jeśli Polska rozwija się z PKB równym 4 proc., to oznacza, że w naszym kraju oczywiście kryzysu nie ma. Natomiast kryzys – trudno powiedzieć, z jakich powodów – wbito ludziom do głowy i to działa na wiele osób destrukcyjnie, hamuje podejmowanie decyzji o kupnie drogiej rzeczy: mieszkania, samochodu itp. Ale moja firma nie produkuje takich drogiej produktów. Nasz najdroższy produkt kosztuje kilkanaście złotych i na zakupach tego rzędu ludzie na całe

Moja filozofia przy wprowadzaniu nowego produktu na rynek jest prosta: nasze produkty powinny dorównywać jakości najlepszym lub je przewyższać.



szczęście nie oszczędzają. I chcę przy okazji podkreślić, że jak firma długo istnieje, nie było takiego roku, który byłby gorszy od poprzedniego. Cały czas idziemy do przodu. Oczywiście nie zawsze w tym samym szybkim tempie, ale ani nie stoimy w miejscu, ani nie cofamy się.

Jak Pan to robi, że się Panu tak dobrze wiedzie, kiedy wielu Pana kolegów-biznesmenów, narzeka?

To proste. Mam znakomite produkty, równie znakomity zespół, wszystko jest super i w ogóle jesteśmy najlepszą firmą w tej części galaktyki.

Mam wrażenie, że – nie zabrzmi to może elegancko, ale tak to czuję – robi Pan sobie ze mnie jaja.

Żadne jaja. Taka jest prawda. Moje produkty są rozpoznawalne i cenione zarówno przez tzw. zwykłych ludzi, którzy

odkamieniają czajniki, pralki, myją kucharki, kabiny prysznicowe czy prasują, jak i przez ludzi przemysłu, którzy np. czyszczą kotły, potrzebują agregatów i środków czyszczących różne instalacje itp. Po prostu dla mnie najważniejsza zawsze była jakość i tego się trzymam. Nikt mi nie powie, że litrowy płyn służący do mycia naczyń kosztujący złotówkę może być dobry, jeśli prawie tyle kosztuje jego opakowanie. Co więc jest w środku? Ale decyzja i wybór zawsze należą do klienta. Ja swojego klienta szanuję i sprzedaję mu to, co jest w danej dziedzinie najlepsze.

Moja filozofia przy wprowadzaniu nowego produktu na rynek jest prosta: nasze produkty powinny dorównywać jakości najlepszym lub je przewyższać, inaczej rezygnujemy.

To fakt, że produkty firmy Kamix są znane i uznane. Ale ciekawa jestem, ile nowych produktów powstało w tym roku?

Kiedy w 2007 roku wybudowałem nową siedzibę firmy, miałem zamiar wprowadzić na rynek co roku dwa produkty. Na początku tego roku wprowadziliśmy na rynek Kamix Elitt, czyli odświeżacz do tkanin, który usuwa nieprzyjemne zapachy z ubrań, firan, tapicerki, dywanów itp. Niedawno też pojawił się najnowszy agregat czyszczący Ucz 12. Ale muszę przyznać, że z nowymi produktami w najbliższym czasie może być pewien problem. I to nie ze względu na brak pomysłów. Brakuje zupełnie czego innego: miejsca, w którym mogłyby być one produkowane. Kiedy 5 lat temu budowałem nową siedzibę i zaplecze produkcyjne, to byłem przekonany, że wielkościowo zaspokoimy potrzeby produkcji na co najmniej lat 20. A tu już po kilku latach od wybudowania okazało się, że nie mamy gdzie produkować nowych produktów. Czekamy więc albo rozbudowa, albo zmiana lokalizacji. W każdym razie w tej chwili nie mam technicznych możliwości na rozpoczęcie nowej produkcji.

Przygodę z biznesem zaczął Pan znacznie wcześniej, niż powstała firma Kamix?

PROMAT-WODA, założony przeze mnie w latach 90., należy obecnie do wiodących firm w Polsce w dziedzinie uzdatniania wody. I przez długie lata byłem oddany sercem, duszą i ciałem tej właśnie firmie. Zresztą nadal jestem jej

właścicielem, ale już w niej nie pracuję. Bądźmy jednak szczerzy. W latach 90. pieniądze zarabiano się łatwo, bowiem rynek chłonił prawie wszystko. Dopiero kryzys roku 1998 zweryfikował ówczesnie działające firmy, rozpoczynając ostrą walkę konkurencyjną.

W Kamiksie w 1997 roku mieliśmy rocznego obrotu 270 tysięcy i to wydawało nam się bardzo dużo. A teraz, gdybym miał 270 tysięcy obrotu w miesiącu, to uznałbym to za porażkę. Przygoda z Kamiksem (mam na myśli produkt) zaczęła się prawie że przypadkowo. Na zamówienie jednego z klientów sprowadziłem z Niemiec preparat do usuwania kamienia. Kosztował bardzo dużo, bo 30 tysięcy zł za tonę. Cena tego odkamieniacza – nie ukrywam – mocno mnie zszokowała. Zaczęłem się więc bliżej przyglądać temu produktowi, a ponieważ z wykształcenia jestem chemikiem, nie było to znowu takie trudne. Wymyśliłem recepturę na podobny preparat, nie gorszy niż niemiecki, a do tego o wiele tańszy. Tonę mogłem zaoferować za 8 tysięcy zł. Szczęśliwy zbiegiem okoliczności mieliśmy wówczas kontrahenta, który potrzebował 15 ton tego środka rocznie, co dawało bardzo dobry zarobek. Z czasem preparat Kamix wszedł do sprzedaży detalicznej – w małych saszetkach po 150 g. Po 10 latach okazało się – ku mojemu zaskoczeniu – że produkcja odkamieniacza przynosi większy zysk niż firma uzdatniania wody, więc postanowiłem zająć się wyłącznie firmą Kamix.

Ponoć nazywają pana Davidem Copperfieldem...

Kiedys, będąc na posterunku policji w związku ze zgłoszeniem kradzieży samochodu, tak przy okazji przy pomocy Kamiksu odkamieniłem policjantom czajnik. Efekt tak ich zdumiał, że nazwali mnie Davidem Copperfieldem. Po prostu dla laików efekty, jakie przynosi działanie niektórych produktów, graniczą z magią, czarami, cudami. Ale to jest właśnie w chemii piękne. Nie ukrywam jednak, że najlepiej czuję się w przemyśle, natomiast mniej się znam na detalicznym rynku, chemii gospodarczej. Nie zmienia to faktu, że firma Kamix funkcjonuje równolegle na tych dwóch rynkach wytwarzając produkty i dla przemysłu, i dla chemii gospodarczej. Zresztą ja tak w ogóle jestem inżynierem starego typu. Takim, który zna się prawie na wszystkim i który prawie wszystko potrafi zrobić.

Po prostu nic co ludzkie nie jest Panu obce...

Czy nie? Z pewnością nie chemia, bo jestem z wykształcenia chemikiem i w swojej dziedzinie czuję się bardzo dobrze. Ale też nie obca jest mi mechanika czy automatyka. Dlatego część urządzeń pracujących w mojej firmie jest przede mną skonstruowana, dzięki czemu zamiast wydawać na nowe oprzyrządowanie do produkcji dziesiątki tysięcy, wydaję ich znacznie mniej. Jestem hobytą- wynalazcą i to daje mi nie tylko



satysfakcję, ale też spore oszczędności i przekłada się na konkurencyjność mojej firmy.

Nawet zamiast wydawać na reklamy i prezentacje swoich produktów grube tysiące, robi je Pan najczęściej sam...

Po prostu nie wyobraża sobie pani, jakiego rzędu są to oszczędności. A na dodatek – przynajmniej jak dotychczas nigdy nie byłem usatysfakcjonowany przedstawionymi mi przez firmy reklamowe propozycjami. Natomiast dzięki reklamom własnego pomysłu zyskałem wielu nowych klientów.

Nad czym Pan pracuje obecnie?

Zauważyłem, że instalatorzy i serwisanci urządzeń ciepłowniczych prawie wcale nie oferują użytkownikom czyszczenia małych kotłów i wymienników ciepła. A prawda jest taka, że wymiennik wyczyszczony naszymi preparatami odzyskuje 100 proc. sprawności. Ponieważ zdaję sobie sprawę, że serwisanci najczęściej nie mówią o możliwości czyszczenia urządzeń, bo jest to dla nich czarna magia, coś niezwykle skomplikowanego, dlatego postanowiłem nauczyć ich wykonywania tych czynności. Obecnie ogromną wagę przywiązujemy do szkolenia instalatorów w kierunku czyszczenia kotłów i wymienników ciepła z wykorzystaniem oczywiście naszych preparatów. Ostatnio skonstruowałem małe, tanie i poręczne urządzenie o nazwie Ucz 12, które pomoże instalatorom na zrozumienie mechanizmów działania czyszczenia i wykonywania go w sposób bezpieczny i skuteczny zarazem.

Rozmawiając z Panem i widząc, jak prężnie rozwija się firma, nie sposób nie zapytać o receptę na sukces.

Pierwsza myśl, jak przychodzi mi do głowy, to stwierdzenie, że nie mam najmniejszego pojęcia. Ale coś mi podpowiada, że bardzo dużo zależy od uporów, konsekwencji, wiary w to, co się chce zrobić, oraz przekonania co do słuszności obranej drogi. Jedno jest pewne: nie można zrażać się przeciwnościami. Bo one były, są i będą.

Jak Pan patrzy za siebie, to poszedłby Pan ponownie tą samą drogą?



Pewnie, że tak. Jednakże zdaję sobie sprawę, że jak człowiek jest młody, to myśli zupełnie inaczej niż jego rodzice, o dziadkach nie wspominając. Młodzi ludzie mają tę zaletę, że mają mało doświadczeń, a więc nie skupiają się na ryzyku tylko na celach, które chcą osiągnąć. A to pozytywne, optymistyczne myślenie nie tylko uskrzydla, lecz pokazuje ponadto nowe szanse, możliwości. Otwiera na działanie bez granic. Dlatego staram się zatrudniać w firmie ludzi młodych, chcąc wykorzystać ich optymizm i „parcie do przodu”. Jestem przekonany, że jeśli firma chce osiągnąć sukces, to na kreatywnych stanowiskach powinno się zatrudniać ludzi młodych. Natomiast nad całością musi czuć doświadczenie i rzetelna wiedza.

Dużo Zienkiewiczów pracuje w Kamiksie?

Kiedy podczas którejś Wigilii zasiedliśmy w 25 osób do rodzinnego stołu, ktoś powiedział, że przy tym stole ludzie dzielą się na tych, którzy w Kamiksie pracowali, pracują i tych, którzy będą pracować. Nie jest to jednak firma rodzinna, natomiast jest rzeczą naturalną, że jeśli ma się dobrze prosperującą firmę, to najpierw zatrudnia się rodzinę, a potem osoby z zewnątrz. Moje – dorosłe już – córki, jeśli chciały wyjechać na wakacje, to musiały iść na produkcję, by poznać smak zarabiania pieniędzy. Natomiast 7-letni syn widzi się tylko i wyłącznie w roli prezesa Kamiksu.

Wielką wagę przywiązuję do stosunków międzyludzkich w firmie. U mnie panują rodzinne stosunki. Atmosfera w pracy jest dla mnie niezwykle ważna, gdyż czło-

wiek znaczącą część swojego dorosłego życia spędza w firmie. Nie może to być dla niego miejsce stresu, nerwów. Oczywiście nie ma pracy zupełnie bezstresowej, ale stosunki międzyludzkie zależą od człowieka i w dużej mierze od szefa firmy, który powinien dbać, aby w firmie był sprzyjający klimat. Dlatego staram się ze wszystkich sił, aby moja 40-osobowa załoga czuła się dobrze i z chęcią przekraczała rano progi Kamiksu.

Za Pana plecami dostrzegam różne statuetki – nagrody. Która z nich napawa pana szczególną dumą?

Nie przywiązuję zbyt dużej wagi do nagród czy wyróżnień, ale tegoroczny oskar dla instalatorów branży ciepłowniczej, czyli Złoty Instalator dla Najlepszych za rok 2010 to ważne wyróżnienie. Tę nagrodę otrzymaliśmy za opracowanie i wdrożenie typoszeregów agregatów do czyszczenia chemicznego instalacji c.o. oraz technologii czyszczenia wymienników ciepła i innych urządzeń energetycznych w oparciu o preparaty marki Kamix. Podobnie cieszy mnie nominacja do nagrody Firmy z Przyszłością. Niemniej najbardziej cieszy mnie, jak moje produkty znajdują uznanie u klientów poprzez ich zakup oraz zadowolenie. Ocena rynku to jedyna obiektywna ocena.

A czego życzy Pan sobie w nadchodzącym nowym roku?

Żeby wszystko rozwijało się tak, jak dotychczas. Niczego więcej.

Dziękuję za rozmowę.

ALEKSANDRA JANKOWSKA



Fot. Maciej Kosycarz / KFP

To, co ludziom działa na wyobraźnię...

Stanowisko Konwentu Marszałków RP na spotkaniu ze stałymi przedstawicielami 27 państw członkowskich przy Unii Europejskiej

Marszałek Mieczysław Struk podczas spotkania ze stałymi przedstawicielami 27 państw członkowskich przy Unii Europejskiej (ambasadorami), które odbyło się w dniu 28 listopada br. w Brukseli, przedstawił stanowisko Konwentu Marszałków RP przyjęte w dniu 24 listopada br.

Posiedzenie, któremu przewodniczyła Mercedes Besso, przewodnicząca Komitetu Regionów, dotyczyło przyszłej Polityki Spójności i nowych wieloletnich ram finansowych. Poruszona została także kwestia polityki sąsiedztwa.

Wystąpienie marszałka Struka, który wypowiadał się w imieniu wszystkich polskich regionów, miało na celu przedstawienie wspólnego stanowiska wobec propozycji legislacyjnych przygotowanych przez Komisję Europejską odnośnie kształtu Polityki Spójności w przyszłej perspektywie finansowej.

W swoim wystąpieniu marszałek wskazał m.in. na wyjątkowość Polityki Spójności jako tej, która najlepiej przemawia do wyobraźni obywateli i która najbardziej jest przez nich odczuwalna.

Marszałek Struk wyraził także w imieniu marszałków województw stanowisko, że udział regionów europejskich w kształtowaniu i realizacji polityki spójności powinien być większy niż dotychczas.

Stanowisko przedstawicieli polskich regionów można było usłyszeć w momencie, kiedy niektóre, bogatsze państwa UE kwestionują istnienie Polityki Spójności i próbują obniżyć jej rangę. Kraje te dążą także do tego, aby zmniejszyć środki na finansowanie Polityki Spójności, na czym z pewnością straciłyby biedniejsze regiony UE.

Marszałek wskazał w imieniu polskich regionów zagrożenia, które mogą się zrodzić z uwagi na ryzyko związane z możliwością znacznego opóźnienia programowania na szczeblu krajowym i regionalnym. Jako niepokojące określił również usztywnienie procesu programowania wynikającego z wprowadzenia limitów oraz ograniczeń w odniesieniu do źródeł finansowania i obszarów tematycznych. Według stanowiska marszałków województw wpłynęło to na ograniczenie możliwości rze-

czywistego dostosowania interwencji do potrzeb i specyfiki danego obszaru. Marszałek wskazał tutaj na szczególnie trudną do zaakceptowania sztywną proporcję pomiędzy Europejskim Funduszem Rozwoju Regionalnego a Europejskim Funduszem Społecznym.

Przestawiając stanowisko polskich regionów, marszałek Struk podkreślił, że ważne jest określenie i zachowanie odpowiednich terminów przygotowywania strategicznych dokumentów, również tych na poziomie UE, aby dawały one regionom możliwość dobrego przygotowania się do wydatkowania unijnych pieniędzy. W dalszej części wystąpienia marszałek odniósł się m.in. do zasady koncentracji inwestycji. Zdaniem marszałków sprowadzenie jej do ogólnego narzucania liczby priorytetów jest dużym uproszczeniem słusznej idei.

Marszałek Mieczysław Struk, przekazując stanowisko polskich regionów, podkreślił na koniec, że Polityka Spójności będzie skutecznie kontynuować swoją wciąż aktualną misję, polegającą na wyrównaniu dysproporcji międzyregionalnych, uwzględniając przy tym nowe wyzwania i wnosząc – jak dotychczas – istotny wkład w rozwój gospodarczy wszystkich regionów Unii Europejskiej.

...

Producenci... killerów



Rozmowa
z **RYSZARDEM BIELAWSKIM**,
Prezesem Zarządu i Dyrektorem Naczelnym
GZT TELKOM-TELMOR sp. z o.o.

i w Gdyni, których zadaniem jest tworzenie dobrych warunków do startu. W zamierzeniu są one inkubatorami, natomiast firma z wieloletnią tradycją, doświadczeniem – taka jak np. TELKOM-TELMOR sp. z o.o. – z racji wielu lat istnienia, nieustannego rozwoju jest inkubatorem dla młodych, nowo zatrudnianych pracowników. Prawda jest taka, że jeżeli firma elektroniczna funkcjonuje przez przynajmniej 5 lat, to musi być firmą innowacyjną. W warunkach konkurencji, a w szczególności kryzysu, czy to z 1998 roku, czy jego drugiej fali, która teraz zaczyna się ujawniać, firmy muszą się permanentnie rozwijać. A to zmusza do ciągłej pracy nad sobą, dokształcania, podnoszenia umiejętności i otwartości na wszystko, co nowe, nieznane, niekiedy nawet nierealne.

Nie sadziłam, że w naszej rozmowie tak szybko pojawi się słowo „kryzys”...

Nie zauważyła Pani, że ostatnio o kryzysie mówi się w zasadzie bez przerwy? Mówią o nim media, mówią przedstawiciele rządu i mówią też zwykli obywatele. Nie ukrywam, że mam na ten temat swoje zdanie, ale przecież nie o tym mamy rozmawiać. Niemniej chciałbym powiedzieć, że kryzys roku 1998 w pewnym stopniu też nas dotknął, ale okazał się o tyle pozytywny w skutkach, iż wyzwolił w nas jeszcze większą potrzebę innowacji i znajdowania dla naszych produktów nowych rynków. Mijający 2011 rok jest dobry dla naszej firmy, gdyż strategię, które sobie określiliśmy, cele, które sobie wyznaczaliśmy na początku poprzedniej dekady,

udało się nam zrealizować. Założyliśmy bowiem, że chcemy zdobywać nowe rynki i w pełni wykorzystywać szanse, jakie daje nam członkostwo w Unii Europejskiej, i to nam się udało. Od 2004 roku postawiliśmy na eksport i teraz osiągamy taki efekt, że ponad 60 proc. naszego przychodu pochodzi właśnie ze sprzedaży produktów poza granicami naszego kraju. A to oznacza, że strategia, którą określiliśmy, była właściwa i wyniki naszej pracy, w szczególności nowych technologii, które wdrażamy, przynoszą oczekiwane owoce. Nasze produkty eksportujemy zarówno do krajów Europy Zachodniej, m.in. Francji, Wielkiej Brytanii, Hiszpanii, krajów Beneluksu, jak i na Daleki Wschód, a więc do Wietnamu, czy do krajów arabskich; zaczynamy także wysyłać nasze produkty do Indii.

Kiedyś głównym rynkiem była Rosja...

Oczywiście była i jest, nieustannie zdobywamy nowych klientów na tym rynku. W tym roku na tym rynku odnieśliśmy bardzo duże sukcesy i mam nadzieję, że w następnych latach będziemy odnosić jeszcze większe, bo to rynek niezwykle chłonny i zainteresowany innowacyjnymi rozwiązaniami.

Pytając o tradycję, miałam też na myśli fakt, że są ludzie i firmy, które odcinają się od tradycji, podkreślając, że wszystko, co dobre, wydarzyło się w danej firmie po okresie transformacji, a wcześniej było byle jak. Odcinanie się od korzeni, deprecjonowanie tego, co było, jest niestety cechą dość powszechną...

Powtarzam jeszcze raz, tradycja zawsze pomaga. Widać to najlepiej właśnie na przykładzie rynku rosyjskiego. Byliśmy przez wiele lat (a firmie niedługo stuknie 60-ka) dostawcą sprzętu na rynek rosyjski i – dzięki temu, że byliśmy znani z solidności i jakości – jesteśmy na tym rynku w dalszym ciągu. My nie jesteśmy od polityki, tylko od pracy, od produkcji, ale zapewne, gdyby stosunki polityczne między naszymi krajami były lepsze, to miałyby to przełożenie na lepsze relacje biznesowe. Nasza gospodarka tylko by zyskała. Rynek rosyjski jest praktycznie o rząd większy od naszego i o zdobycie jego starają się najlepsi i najwięksi producenci z całego świata. I jeśli my na tym rynku odnotowujemy sukcesy, to znaczy, że firma jest godna tej rywalizacji.

Co to znaczy sukces w biznesie?

O tym można by długo mówić. Mówiąc najbardziej lapidarnie, o sukcesach firmy decydują nakłady na rozwój, prace badawcze, innowacyjność. Sami na własnym przykładzie widzimy, że okres życia naszych wyrobów jest coraz krótszy, że nowy wyrób jest killerem dla starego, czyli tego – żeby nie było wątpliwości – który powstał przed dwoma, trzema latami.

Kiedyś napisałem 7 przykazań dla swoich pracowników. Ale jedno z nich powtarzam bez ustanku: to klient wypłaca tobie pensję. I to jest właśnie motto naszych wszystkich działań. Kontrahenta stracić jest łatwo, ale odzyskać go jest prawie niemożliwością.

W tej chwili zatrudniamy ok. 250 pracowników, ale trzon firmy jest podstawą. Jeśli ktoś pracuje u nas od wielu lat, oznacza to, że pracuje dobrze. To pracownicy są twarzą, sercem i mózgiem firmy. Kiedyś mówiono, że szefem firmy powinien być manager, czyli dobry organizator, który umie pracować z ludźmi. Moim zdaniem szefem firmy powinien być lider – wizjoner, który potrafi do swoich wizji nie tylko przekonać, ale zarazić widzeniem tego, czego inni jeszcze nie widzą.

Świat na naszych oczach idzie w niebywałym tempie do przodu...

Widzimy wielkie zmiany na polskim rynku. Od drugiej połowy ubiegłego roku następuje – wprawdzie z dużym opóźnieniem, ale następuje – wymiana przekazu i programów radiowo-telewi-

zyjnych naziemnych z technologii analogowych na cyfrowe. Jest to ogromny postęp. My byliśmy i jesteśmy przygotowani do tych zmian już od kilku lat. Doskonałym poligonem doświadczalnym dla nas były rynki zachodnie. Jesteśmy uznanym dostawcą sprzętu do tych technologii. Cieszymy się, że i w Polsce nadszedł czas ery cyfrowej. Do końca lipca 2013 roku mają być wyłączone wszystkie nadajniki nadające programy telewizyjne w technologii analogowej.

Na brak chętnych na wasze produkty nie będziecie raczej mogli narzekać...

Mamy taką nadzieję. Ale nie zapominajmy, że ta wymiana wiąże się także z pozytywną zmianą dla odbiorców telewizyjnych. To jest po prostu nowa, nieporównywalnie lepsza jakość. Nie zapominamy jednak, że konkurencja w branży elektronicznej jest ogromna, chodzi m.in. o technologie przewodowe i bezprzewodowe. Może nie wszyscy wiedzą, ale w technologiach przewodowych miedź jest zastępowana włóknem. Światłowodów wcześniej dochodziło do budynku, teraz już zaczyna dochodzić do mieszkania. Za jego pomocą będziemy mogli korzystać zarówno z programów telewizyjnych, komunikacji głosowej jak i internetu. Telmor jest również jednym z producentów tego sprzętu.

W ostatnim roku pojawiły się nowe produkty?

Wielka ilość. Trudno nawet byłoby wymieniać wszystkie, ale wśród nowości są właśnie odbiorniki optyczne służące do transmisji za pomocą światłowodów. Pojawił się też szereg anten telewizyjnych do odbioru programów radiowo-telewizyjnych nadawanych w technologii cyfrowej. Zaczęliśmy produkować wzmacniacze wielozakresowe z wykorzystaniem nowych technologii, na których zapotrzebowanie odpowiadają deweloperzy, właściciele domków, wspólnoty mieszkaniowe. Produujemy gniazdko multimedialne, dzięki którym użytkownicy mogą korzystać zarówno z RTV, jak i internetu.

Dzisiaj już funkcjonuje określenie „inteligentny dom”, w tym domu instaluje się wiele urządzeń, które pozwalają na odbiór wszystkich mediów. Z jednej strony w polskich rodzinach często są instalowane są co najmniej dwa telewizory, a z drugiej strony młodzi ludzie,

młode rodziny telewizorów nie mają wcale, gdyż tę funkcję pełni komputer. Instalatorom, których szkolimy, podpowiadamy – wręcz sugerujemy, żeby w każdym nowo oddanym do użytku pomieszczeniu stworzona została możliwość odbioru, nagrywania oraz dostępu do internetu, które to możliwości mieszczą się jednej skrzynce. Mało tego, w tej jednej, jedynej skrzyneczce mogą oprócz tego znajdować się urządzenia do ochrony mienia (centrale alarmowe, sygnalizatory różnego rodzaju chroniące np. przed włamaniem, ulatnianiem gazu, zalaniem wodą itp. czy służące do podlewania roślin), które zresztą produkujemy. Powiem więcej, produkujemy urządzenia, które są zdolne do komunikacji lodówki ze sklepem internetowym.

Powoli z obiegu będą wychodzić takie określenia jak komputer, telewizor czy faks. Już za chwilę zastąpimy je pojęciem czarnej skrzynki. To kolejna rewolucja, która nas czeka. Przecież już pojęcie telewizora ginie na naszych oczach, najpierw wielką „kolumbrynę” zastąpił płaski ekran, a teraz, już za chwilę, będzie to ekran zwijany i rozwijany na ścianie tak jak mapa – w zależności od potrzeb chwili.

No cóż, bez elektroników świat by nie istniał albo po prostu stanąłby w miejscu.

Ale z Pana samochwala...

Elektronicy należą do samochwałów. I ja się wcale tego nie wstydzę. Uważam, że Pokojową Nagrodę Nobla powinien dostać Bill Gates, dlatego, że dzięki niemu i jego współpracownikom świat się tak szybko zmienia i rozwija w tak niebywałym tempie.

Czego Pan życzy sobie, pracownikom i Polakom w nowym roku?

Zacznę od Polski, której życzę, by nie ustępowała ani na chwilę w działaniach na rzecz integracji w Unii Europejskiej, po prostu siła jest we wspólnocie, w pojedynkę niewiele daje się zrobić. Swoim pracownikom, którzy najczęściej identyfikują się z firmą, życzę zdrowia, wytrwałości, poczucia bezpieczeństwa, a sobie, żeby nie zabrakło mi nigdy nowych pomysłów.

Dziękuję za rozmowę.

ALEKSANDRA JANKOWSKA

Panie prezesie, czy tradycja i prawie 60-letnie korzenie pomagają czy przeszkadzają w prowadzeniu firmy?

Praktycznie wszystkie firmy starają się wykazać swój dorobek, pokazać swoją przeszłość, podkreślając, że mają długą tradycję, doświadczenie i przez cały czas się rozwijają. Niezmiernie rzadko zdarza się, aby firmy odnosiły błyskawiczne sukcesy. Na sukces pracuje się zazwyczaj latami. Mamy w naszym województwie parki technologiczne w Gdańsku

KRÓLOWA MATKA

Rozmowa z HANNĄ BREJWO, wójt gminy Pszczółki

Czy ja dobrze widzę? Serwuje Pani kawę z miodem?

Dobrze Pani widzi. Proszę spróbować, a przekona się Pani, że od dzisiaj już zawsze będzie do kawy dodawać miód. Zresztą czy w siedzibie Gminy Pszczółki mogłabym częstować gości czymś innym niż miodem? Nasza gmina słynie między innymi z pszczelarstwa, które stanowi ważny element lokalnych tradycji. Od kilkudziesięciu lat funkcjonuje tu Koło Pszczelarzy. A na terenie gminy znajduje się 37 pasiek, w których mieszka 800 rodzin pszczelich, co przenosi się na liczbę około 30 milionów pszczół.

Zauważyłam, że na terenie gminy nawet produkowany jest Miód Pszczółkowski...

Który cieszy się coraz większą popularnością wśród konsumentów. Chciałabym z satysfakcją podkreślić, że efektem wieloletniej działalności naszych pszczelarzy jest wpisanie Miodu Pszczółkowskiego na listę produktów tradycyjnych, która notabene prowadzona jest przez Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Mamy też jedyne w Polsce Muzeum Miodu, które funkcjonuje od 5 lat. Znajdują się w nim zabytkowe eksponaty (m.in. maszyna do odwirowywania miodu, ule w formie kościółka, wiatrak czy domu podcieniowego), które zostały przekazane placówce zlokalizowanej w wiejskiej świetlicy w Skowarczu przez okolicznych pszczelarzy.

Dla zachęty powiem jeszcze, że idziemy z duchem czasu i nasze muzeum należy do nowoczesnych, czyli interaktywnych. Tak więc poza zwiedzaniem pozwala odwiedzającym na „doświadczenie” wielu miodowych przyjemności. Można tu posmakować różnych gatunków miodu, pobawić się eksponatami, a nawet rozebrać je na części, „skręcić” z węży własną świeczkę, a także zagrać w grę planszową „Pszczela Gmina”, która humorystycznie prezentuje miejscowości gminy Pszczół-



5-ta rocznica Muzeum Miodu - Hanna Brejwo i Henryk Kaminski

ki. Nie muszę chyba nikogo przekonywać, że nasze Muzeum Miodu cieszy się ogromnym zainteresowaniem, oczywiście głównie dzieci i młodzieży.

Pani wójt, co trzeba zrobić, żeby zająć I miejsce w konkursie „Przyjazna Wieś”?

Oczywiście wystartować... Ale tak na poważnie. Bardzo cieszy nas to zwycięstwo. Gmina Pszczółki zajęła I miejsce w trzeciej edycji konkursu „Przyjazna Wieś” na najlepszy projekt zrealizowany na obszarach wiejskich przy wsparciu środków unijnych w kategorii infrastruktury społecznej. Konkurs miał na celu promowanie projektów finansowanych ze środków Unii Europejskiej, a służących poprawie warunków życia na wsi. Projekty były oceniane m.in. pod kątem pomysłowości i innowacyjności, partnerstwa przy realizacji projektu, wpływu projektu na wzrost aktywności społeczności lokalnej,

użyteczności, dostępności projektu dla osób niepełnosprawnych, a także wpływu na rozwój gospodarczy regionu. Nasza gmina startowała do konkursu z projektem „Dokończenie budowy i wyposażenie świetlicy w Żelislawkach”. Celem projektu było stworzenie we wsi Żelislawki miejsca rozwoju kultury, które zapewni mieszkańcom bieżący dostęp do oferty kulturalnej, a także zaangażuje ich w budowanie tożsamości wsi. W ramach projektu realizowane były m.in. roboty budowlane, prace wewnętrzne, elektryka, roboty wodno-kanalizacyjne i c.o. Ponadto zakupione zostało wyposażenie świetlicy.

Ale to nie jedyna nagroda w tym roku....

Gmina Pszczółki została laureatem konkursu Panteon Polskiej Ekologii za realizację projektu „Budowa kanalizacji sanitarnej w miejscowości Różyń” w latach



Otwarcie świetlicy w Żelislawkach



Otwarcie Cysterskiego Traktu Rowerowego

2008–2010. Wartość projektu wyniosła 7 138 038,16 zł, a dofinansowanie ze środków Unii Europejskiej: 3 025 285,50 zł. Inwestycja obejmowała budowę około 22,27 km sieci kanalizacyjnej. Podczas Międzynarodowych Targów Ochrony Środowiska w Poznaniu miałam okazję odebrać dyplom i statuetkę. Muszę przyznać, że ta nagroda z jednej strony niezmiernie mnie ucieszyła, a z drugiej... przypominała po raz kolejny, ile jest jeszcze do zrobienia. Powiem szczerze, że wstydzę się, iż w XXI wieku ciągle na polskiej wsi problem kanalizacji jest wielkim problemem i ciągle istnieją miejscowości, które czekają na skanalizowanie. Wprawdzie w gminie Pszczółki prawie 90 proc. gospodarstw ma ten problem już za sobą, ale męczy mnie, że nie wszyscy mają dostęp do tego „cudu cywilizacji”.

Zapewne wszystko rozbija się o brak pieniędzy...

Oczywiście. Prace ziemne związane ze skanalizowaniem niosą za sobą bardzo duże koszty, a im bardziej wieś rozdrobniona, tym koszty są większe, a do tego efekty mniej, a właściwie wcale nie są widoczne. Po prostu nowo wybudowaną drogę, chodnik czy wiatę widać gołym okiem, natomiast rury kanalizacyjne zakopane głęboko w ziemi, nie są zauważalne ani dla mieszkańców, ani dla turystów. A jak czegoś nie widać, to zaczyna się mówić, że samorząd, czyli władza, nic nie robi.

Ale Pani takie pomówienia akurat nie grożą. 11 lat już Pani rządzi w Pszczółkach, a czasy takie, że to mieszkańcy decydują, kto ma nimi rządzić...

Ponieważ nie należę do ludzi lubiących pochlebstwa, tylko do ludzi czynu, to nie zrażam się specjalnie tym, co ludzie mówią. Nie lubię więc też tzw. oficjałek związanych z oddawaniem jakiejś inwestycji do użytku. Szkoda mi na nie czasu. Wolę zająć się już nowym projektem.

Czy na podstawie chociażby otrzymanych nagród można powiedzieć, że mijający rok zalicza Pani do udanych?

Uważam, że był udany, ale nie względu na nagrody. Cieszy mnie przede wszystkim to, że nie tylko udało nam się zrealizować to, co zamierzaliśmy, ale zrobiliśmy znacznie więcej. Niemniej jest kilka problemów, które spędzają mi sen z oczu i z którymi będę walczyć do skutku. Nie chcę już w tej chwili wdawać się w szczegóły, ale współpraca z PKP – a jesteśmy do niej zmuszeni ze względu na przeprowadzane na naszym terenie inwestycje kolejowe – jest niezwykle trudna i nieefektywna. Po długiej i męczącej walce – tak, tak walce z PKP – w Ministerstwie Infrastruktury w czerwcu zapadła decyzja o budowie tunelu w Pszczółkach pod torami w ciągu ulicy Pomorskiej. Inwestycja ma ogromne znaczenie, ponieważ przejazd znajduje się na skrzyżowaniu ważnej drogi powiatowej z linią kolejową z Gdyni do Warszawy, po której mają pędzić pociągi z szybkością ponad 200 km na godz. Niemniej PKP przez długi czas – ze względu na wysokie koszty, których nikt zresztą nie kwestionuje – usiłowała się wymigać z tej inwestycji, ignorując fakt, że budowa bezpiecznego przejazdu pod torami dla pojazdów osobowych i ciężarowych z przejściem dla pieszych jest bardzo ważna dla komunikacji znacznej części Żuław Gdańskich.

Ale mimo pozytywnych decyzji ciągle odczuwam niepokój związany ze sposobem realizacji inwestycji przez PKP, gdyż widzę, że projekt budowy tunelu nie jest doskonały, a rozwiązania w nim zaproponowane pozostawiają sporo wątpliwości.

Prawie 9-tysięczna gmina Pszczółki jest świetnie zlokalizowana, bowiem leży przy drodze krajowej nr 1, ok. 24 km od centrum Gdańska i ok. 13 km od centrum Tczewa. Przez gminę biegną główne międzyregionalne ciągi komunikacyjne aglomeracji trójmiejskiej wraz z portami mor-

skimi oraz lokalne, biegnące z miast leżących na południe od Gdańska.

Z jednej strony lokalizacja jest super, wręcz wymarzona, a z drugiej strony pojawiły się problemy. Otóż w związku z wprowadzeniem opłat na autostradzie i obwodnicy kierowcy, szukając sposobów na ich uniknięcie, znajdują inne drogi, które prowadzą do celu. Niestety, te inne drogi wiodą przez naszą gminę, wprowadzając duży zgiełk i ruch na nich, a na dodatek powodując w szybkim tempie niszczenie, szczególnie przez ciężarowe samochody. Kiedy rozmawiałam na ten temat w ministerstwie, odpowiedziano mi, że to problem przejściowy, gdyż coraz więcej dróg będzie płatnych i w związku z tym kierowcy nie będą szukali objazdów. Kiedy to usłyszałam, zdałam sobie sprawę, że gdy dostawcy towarów do naszych wiejskich sklepików będą musieli płacić za korzystanie z dróg, automatycznie podniosą się ceny w sklepach – i wszyscy mieszkańcy Pszczółek „dołożą się” do ministerialnego pomysłu.

Kiedy pani słucham, rozumiem już, dlaczego niektórzy mieszkańcy mówią o Pani z dumą: królowa matka. Ale ja, biorąc pod uwagę Pani niezwykłą pracowitość, powiedziałabym raczej: królowa pszczół.

Lubię pracować. Zawsze lubiłam. Dlatego niezależnie od obowiązków związanych z wójtowaniem w gminie Pszczółki, staram się być aktywna także w wielu innych miejscach. Zaangażowałam się w działalność stowarzyszenia Gdański Obszar Metropolitalny. Nie robię tego bezinteresownie. Chcę załatwić wiele spraw, przytulając się do dużego miasta. Liczę m.in. na usprawnienie komunikacji, tym bardziej że gros naszych mieszkańców pracuje w Gdańsku. Ponadto mam nadzieję na pozyskanie nowych inwestorów, którzy kierując się na Tczew, mają na swojej drodze Pszczółki. Jestem też w zarządzie Pomorskiego Stowarzyszenia Gmin Wiejskich, gdzie wraz z innymi samorządowcami z naszego województwa staramy się nie tylko rozwiązywać aktualne problemy, ale też wybiegać do przodu, przewidywać, co się może wydarzyć.

Czego Pani życzyć w nadchodzącym roku?

Zdrowia i zdrowia. Także we współpracy z PKP...

Dziękuję za rozmowę.

ALEKSANDRA JANKOWSKA

KASZUBA z dziada pradiada

Rozmowa
z **JERZYM WŁUDZIKIEM,**
wójtem gminy Kosakowo

Panie wójcie, kiedy rok temu po raz kolejny startował Pan w wyborach samorządowych, prezydent Wojciech Szczurek rekomendował Pana na stanowisko wójta w bardzo znamienity sposób: „Gdynia ma szczęście do sąsiadów. Cenię bardzo wysoko współpracę z Jerzym Włudzikiem – wójtem Kosakowa. Jego skuteczność w działaniu i otwartość na współpracę pozwala wspólnie i skutecznie dbać o nasze Małe Ojczyzny”. Takie słowa z ust niezwykle popularnego prezydenta to chyba duży zaszczyt...

Bardzo cenię prezydenta Szczurka, a z gminą Kosakowo jestem związany od przeszło 40 lat, bo mieszkam tu od 1969 roku i tak jak moi rodzice, dziadkowie i pradiadkowie staram się służyć Ziemi Kaszubskiej najlepiej, jak umiem. I cieszy mnie, kiedy inni – nie tylko nasi mieszkańcy – dostrzegają owoce mojej pracy zarówno zawodowej, jak i społecznej.

Może najpierw porozmawiamy o Pana społecznikowskiej pasji...

Zdaję sobie sprawę, że w obecnych czasach działalność społeczna nie jest – jak to mówią młodzi – na topie. Ale w mojej rodzinie działalność dla Ojczyzny i dla innych ludzi była zawsze bliska. Moi pradiadkowie i dziadkowie gospodarowali na Ziemi Kaszubskiej w Zdradzie (gmina Puck) i Parszczycach (gmina Krokowa). Nie ukrywam, że działalność społeczna zawsze przynosiła mi wiele radości i jest źródłem ogromnej satysfakcji. Praca na rzecz społeczności, w której żyłem, stała się dla mnie sposobem na życie. Spełniałem się na tym polu, odkąd sięgam pamięcią. Najpierw jako harcerz, później w czasie nauki w Technikum Ogrodniczym w Pruszczu Gdańskim, a następnie w oficerskiej szkole Wojsk Pancernych im. Stefana Czarnieckiego w Poznaniu czy w czasie studiów ekonomicznych w Warszawie. Zawsze starałem się angażować w ciekawe i pożyteczne projekty.

To może wymieni Pan chociaż niektóre z nich, te najbliższe sercu?

Byłem prezesem Klubu Sportowego „Zatoka” w Pucku, przewodniczącym Społecznej Rady Gminnego

Ośrodka Zdrowia w Kosakowie oraz radnym powiatowym. Jestem prezesem Ochotniczej Straży Pożarnej w Kosakowie. Przy okazji podkreślę, że niedawno otrzymaliśmy nowy samochód ratowniczo-gaśniczy marki MAN, którego wartość wynosi – nie bagatela – 524 000 zł. Gmina Kosakowo przekazała w formie dotacji kwotę blisko 180 000 zł. Zakup tego samochodu to kolejny etap tworzenia szeroko rozumianego systemu bezpieczeństwa w naszej gminie. Nowy pojazd – co mnie niezmiernie cieszy – z pewnością poprawi skuteczność i szybkość prowadzonych akcji. Chciałbym z wielką dumą podkreślić, że działalność Ochotniczych Straży Pożarnych na terenie naszej gminy datowana jest na 1889 r. Od tego okresu w każdej wsi sołectkiej powstały jednostki składające się z ochotników. Wiejskie OSP na terenie naszej gminy przetrwały okres zaboru pruskiego, I Wojny Światowej i okres międzywojenny, zaopatrując się w ręczne pompy gaśnicze i zaprzęgi konne. Przez cały ten czas uczestniczyły w życiu społecznym gminy. W 1973 r. utworzono remizę strażacką w Kosakowie, a na jej pierwszego prezesa wybrano druha Stanisława Szymelpfeniga z Kosakowa.

Od 1989 r. gminna Ochotnicza Straż Pożarna zmieniła się w dobrze wyposażoną jednostkę, w pełni gotową i zdolną do niesienia pomocy m.in. dzięki zapewnieniu w budżecie gminy środków na jej działalność.

Obecnie straż w Kosakowie liczy: 45 członków czynnych, dwie Młodzieżowe Drużyny Pożarnicze oraz Żeńską Sekcję Pożarniczą. Na wyposażeniu jednostki znajdują się dwa samochody gaśnicze, jeden samochód ratownictwa technicznego oraz różnorodny specjalistyczny sprzęt ratownictwa medycznego i drogowego.

W 1995 roku OSP Kosakowo włączona została do Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego. Obecnie Strażacy OSP Kosakowo wyjeżdżają rocznie ponad 100 razy do różnego rodzaju akcji ratowniczo-gaśniczych. W tym także poza teren gminy Kosakowo.

Jest Pan także członkiem Zarządu Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego – oddziału w Dębogórze.

A mogło być inaczej? Z Ziemią Kaszubską jestem związany od urodzenia, bo przyszedłem na świat w Pucku. I to u mojego pradiadka w Zdradzie urodził się i wychował Antoni Abraham. Matka „króla Kaszubów”, Franciszka z d. Czap, pracowała w gospodarstwie pradiadka. Jak ma się takie korzenie, to trudno nie kultywować tradycji kaszubskich.

Chciałbym podkreślić, że jednym z najważniejszych celów jest Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego – oddziału w Dębogórze, jest utrzymywanie wartości kulturowych kaszubszczyzny. Do tradycji ZKP weszło m.in. organizowanie letniego festynu kaszubskiego w Rewie, przeglądu pieśni i piosenek morskich oraz organizowanie gminnej edycji konkursu poezji i prozy kaszubskiej.

Ponadto w 2007 roku wraz z mieszkańcami gminy powołałem „Stowarzyszenie na rzecz dzieci artystycznie uzdolnionych gminy Kosakowo”. W ciągu trzech lat naszej działalności, dzięki hojności darczyńców, udało nam się zebrać i przeznaczyć na stypendia ponad 80 tys. złotych.

To z pana inicjatywy zorganizowano stypendystom wakacyjne warsztaty wokalne-muzyczne z Orjanach na Litwie...

Podczas darmowego dziesięciodniowego pobytu dwudziestu młodych ludzi mogło szlifować swój warsztat wokalny pod okiem opiekunów, dwóch instruktorów i akompaniatora. Przygotowano koncert finałowy. Podczas pobytu w urokliwym miejscu, jakim jest Litwa, uczestnicy warsztatów mieli także czas na zwie-

dzanie. Młodzież podążała szlakiem Adama Mickiewicza, zobaczyła Ostrą Bramę, a także zwiedziła zamek w Trokach. Był czas na wspólne gry, zabawy, ogniska i śpiew. W warsztatach wzięło też udział kilkoro dzieci narodowości polskiej mieszkających w rejonie wileńskim. Ta wspólna nauka dostarczyła wszystkim dużo satysfakcji i pozytywnych emocji.

Wróćmy na moment do przeszłości. W 2002 roku został Pan pierwszym wójtem wybranym w wyborach bezpośrednich. Co się Panu przez ten czas udało osiągnąć?

Powiem nieskromnie, że przez ten czas gmina Kosakowo konsekwentnie realizowała marzenia mieszkańców, aby z roku na rok stawać się gminą bardziej nowoczesną, rozwojową, w której każdy mieszkaniec znajdzie zadowolenie. W plebiscycie Dziennika Bałtyckiego w 2004 r. „Homo Popularis Regionu Kaszuby” uznano mnie najpopularniejszym człowiekiem Kaszub, a dobra sława gminy Kosakowo przyniosła mi 9. miejsce wśród najlepszych wójtów Pomorza. Gmina za moich rządów otrzymała szereg nagród i wyróżnień. Czterokrotnie przyznano nam gospodarczo-samorządowy Hit Pomorza, certyfikat jakości ISO 9001:2000, tytuł Gminy Fair Play. Ostatnim osiągnięciem jest zdobyty tytuł Teraz Polska dla gmin. W ramach realizacji programu „Jakość zarządzania gminą w woj. pomorskim” Kosakowo znalazło się na I miejscu w rankingu „Gmina Manager 2006” jako najlepiej zarządzana gmina wiejska w woj. pomorskim. W naszej gminie dotrzymuje się podjętych zobowiązań i rozwiązuje problemy na drodze wzajemnego porozumienia.

Od ubiegłego roku jestem także członkiem Związku Piłsudczyków. W maju 2010 roku za całokształt mojej pracy zostałem także uhonorowany Orłem Pomorskim. To wyróżnienie nie tylko dla mnie, ale przede wszystkim dla gminy, którą mam zaszczyt reprezentować.

Mam nadzieję, że od czasu moich pierwszych wyborów zrobiliśmy razem wiele dobrego dla gminy Kosakowo. Wraz z mieszkańcami udało nam się zmienić naszą gminę w miejsce bezpieczne, przyjazne oraz oferujące bogaty kalendarz imprez artystycznych i kulturalnych. Poprawa widoczna jest także w zakresie inwestycji w nowe drogi, chodniki, oświetlenie uliczne czy kanalizację. Nasze dzieci mogą się rozwijać dzięki inwestycjom oświatowym i budowie boisk sportowych. Sprawnie działamy także w obszarze promocji naszej gminy. Stworzyliśmy między innymi Ogólnopolską Aleję Zasłużonych Ludzi Morza w Rewie.

W ciągu ostatnich czterech lat wspólnymi siłami udało się nam zrealizować szereg ważnych inwestycji. Stworzyliśmy Gminny Ośrodek Kultury, zbudowaliśmy salę gimnastyczną i orlika oraz rozpoczęliśmy budowę stadionu piłkarskiego. Mamy również nowy komisariat policji. Efektywnie wykorzystujemy dotacje unijne. Tworzymy tereny rekreacyjne. W każdej wsi jest plac zabaw. To wszystko nasze wspólne osiągnięcia, które sprawiają, że żyje nam się lepiej.

GDAŃSKI WYNALAZEK

otwiera nowy etap w światowej nauce



Muzeum Historycznego Miasta Gdańska, Pomorskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej i Miasta Gdańska.

Do rangi symbolu urasta fakt, że zegar pulsarowy powstał właśnie w Gdańsku – centrum zegarmistrzowskim I Rzeczypospolitej, mieście, w którym w XVII w. powstał światowy wynalazek – zegar wahadłowy konstrukcji Jana Heweliusza. Gdy dodamy do tego jeszcze, że prace zakończono w Roku Jana Heweliusza, a zegar usytuowany jest w kościele św. Katarzyny, patronki ludzi nauki, 20 metrów nad grobem wielkiego astronoma i wynalazcy, możemy śmiało mówić o genius loci naszego miasta. Tak spektakularne wydarzenie, jakim jest inauguracja Zegara Pulsarowego GDAŃSK 2011, potwierdza na arenie ogólnopolskiej i międzynarodowej potencjał Gdańska jako ważnego ośrodka naukowego – mówi Paweł Adamowicz, prezydent Miasta Gdańska.

W Gdańsku skonstruowano najdokładniejszy zegar na świecie – zegar pulsarowy, który odmierza czas w oparciu o niezwykle regularne impulsy radiowe odbierane z pulsarów (pewnego rodzaju gwiazd neutronowych). Zespół badawczy Muzeum Historycznego Miasta Gdańska wyprzedził kilka światowych ośrodków naukowych, które od lat pracują nad budową takiego zegara. Tym samym polscy naukowcy otworzyli nowy etap w światowych badaniach nad pomiarem czasu.

Pomysł konstrukcji zegara pulsarowego zrodził się w Muzeum Zegarów Wieżowych, oddziale Muzeum Historycznego Miasta Gdańska. Powołany tu zespół badawczy wyprzedził kilka ośrodków naukowych, między innymi w Stanach Zjednoczonych, Rosji i Chinach, które pracują nad budową zegara pulsarowego. Realizacja projektu była możliwa dzięki zaangażowaniu finansowemu

W pierwszym na świecie gdańskim zegarze pulsarowym 16-elementowa antena, zainstalowana na dachu kościoła św. Katarzyny w Gdańsku, odbiera sygnały z sześciu pulsarów i przekazuje je do urządzenia, które przetwarza je na system sekundowy. Sam zegar, umieszczony na poddaszu kościoła, to duża „szafa” z aparaturą komputerową.

Pulsar, jako kosmiczne źródło cza-



su, umożliwi dziesięciokrotną poprawę dokładności zegarów atomowych, które obecnie wyznaczają czas na świecie. Stabilność zegara pulsarowego szacowana jest na 10 do minus osiemnastej potęgi sekundy na sekundę – aby zobrazować tę liczbę, posłużmy się metaforą: gdyby zegar pulsarowy powstał na początku wszechświata, czyli ponad 13 miliardów lat temu, i wciąż działał, to do dzisiaj spóźniałby się lub spieszył mniej niż o pół sekundy – podkreśla dr inż. Grzegorz Szychliński, zastępca dyrektora Muzeum Historycznego Miasta Gdańska, pomysłodawca zegara.

Zegar pulsarowy, skonstruowany przez polskich naukowców, otwiera nowy rozdział w światowych badaniach nad pomiarem czasu – posłuży do stworzenia nowej, pulsarowej skali czasu, dużo precyzyjniejszej od obecnie stosowanej skali atomowej.

W przyszłości badania prowadzone przy zastosowaniu zegara, mogą być wykorzystane do stworzenia sieci pozycjonowania GPS, opartego nie o kosztowne w utrzymaniu satelity, ale o pulsary – naturalne źródła, dostępne dla wszystkich i których nie można wyłączyć. Dzięki pulsarom i wysyłanym przez nie impulsom radiowym oraz zegarowi pulsarowemu możliwe byłoby odtworzenie i kontynuacja skali czasu.

Zastosowań zegara pulsarowego mogą być tysiące – wszystko w rękach badaczy, którzy kontynuować będą badania nad pulsarową skalą czasu.



Rozmowa
z **RYSZARDEM
TRYKOSKO**,
Prezesem Zarządu
Spółki Gdańskie
Inwestycje
Komunalne sp. z o.o.

OBY TAK DO KOŃCA!

Biznesmen i żeglarz, filatelista i miłośnik piłki nożnej, inżynier i opiekun drużyn młodzieżowych Lechii. W której z tych ról czuje się Pan najlepiej?

Jako inżynier, bo to daje możliwość tworzenia i brania udziału w przedsięwzięciach, które pozostaną dla potomności.

Aż się wierzyć nie chce, ale już za pół roku rozpoczynają się Mistrzostwa Europy w Piłce Nożnej. Nie odczuwa Pan palpacji serca z tego powodu?

Nie, bo uważam, że Gdańsk będzie do tej imprezy dobrze przygotowany. Czas płynie bardzo szybko, ale nikt nie zwalnia tempa i wszyscy pracują intensywnie.

Proszę przypomnieć naszym Czytelnikom, za jakie inwestycje związane z Euro 2012 odpowiada spółka Gdańskie Inwestycje Komunalne?

To aż 35 zadań inwestycyjnych, które składają się na 8 przedsięwzięć, w tym budowa Trasy Słowackiego z tunelem pod Martwą Wisłą, Trasy Sucharskiego, Trasy W-Z, Gdańskiego Projektu Komunikacji Miejskiej polegającego na przebudowie torowisk i budowie nowej linii tramwajowej z pętli Chelmu na pętlę Nowa Łódzka. GIK zakończył też odwadnianie terenu wokół stadionu w dzielnicy Letnica i jest w trakcie prowadzenia budowy Europejskiego Centrum Solidarności. Oprócz tego pracujemy przy budowie systemu zwanego TRISTAR mającego pomóc poruszać się kierowcom po Trójmieście.

Z którymi z nich jest najwięcej problemów?

Jak zwykle na każdej z budów mogą zdarzać się problemy, ale trzeba je rozwiązywać i na tym się skupiamy. Pracujemy pod presją czasu i świadomości oczekiwań społecznych, co na pewno podnosi adrenalinę. Ale byliśmy świadomi wyzwania i staramy się mu sprostać.

Czy są takie, których z różnych (jakich?) względów nie da się ukończyć?

Nie ma takich zadań – wszystkie zostaną ukończone, choć w pamiętamy, że nie wszystkie do Euro. Dla Gdańska Euro było przyczynkiem do przeprowadzenia ogromnych inwestycji, które posłużą mieszkańcom na długo po EURO i to jest dla miasta ogromna korzyść.

Mało kto się spodziewał, że przy okazji Euro 2012 reaktywowana zostanie linia kolejowa do Nowego Portu, przebiegająca koło stadionu. Czyja to była inicjatywa?

O linię kolejową zabiegała UEFA, a miasto wraz z PKP zdecydowało się na jej wykonanie.

Którędy kibice będą docierać na stadion PGE Arena?

Kibice, w zależności od środka transportu, jaki wybiorą, mogą do Trójmiasta dolecieć samolotem, dojechać samochodem lub pociągiem. Po Gdańsku będą mogli poruszać się komunikacją miejską i nią też będą mogli dojechać do stadionu. Mówimy o linii kolejowej, liniach tramwajowych etc. Do wielu miejsc będzie można, jak to zwykle

bywa przy takich imprezach, dojść pieszo.

Niestety, piękne i atrakcyjne Trójmiasto ma paskudne dworce i jeszcze paskudniejsze przejścia podziemne. Z pewnością nie zrobią one dobrego wrażenia na tysiącach kibiców, którzy w czasie Euro 2012 odwiedzą Gdańsk i okolice. Czy planuje się jakoś podrasować te miejsca?

To już nie jest zadanie GIK, ale w mieście wiele osób pracuje na to, by mistrzostwa zapisały się w pamięci kibiców jak najlepiej.

Mistrzostwa Europy w Piłce Nożnej spowodowały lawinę inwestycji, o których bez organizacji Euro 2012 nawet byśmy nie mogli marzyć, ale czy tak wielki stadion jak PGE Arena potrzebny jest Gdańskowi? Wiele osób od początku jego budowy miało i ma przekonanie, że nie będzie on w pełni wykorzystany.

Zupełnie nowy stadion, który jest chwalony w całej Europie, ma szansę stać się wizytówką i symbolem Gdańska. Wiele pracy czeka tych, którzy są odpowiedzialni za to, by miejsce nie stało puste, ale trzeba być dobrej myśli i trzymać kciuki. Stadion – jako arena sportowa, ale i miejsce wielkich imprez – może uzupełnić ofertę Gdańska nie tylko dla Pomorzan, ale i dla turystów.

Czy nie ma Pan obaw, że niezależnie od przygotowań związanych z infrastrukturą nie będzie nam łatwo chociażby pod względem organizacyjnym, z zapewnieniem bezpieczeństwa i porządku?

Przygotowania, także te, których na co dzień nie widać, trwają. Taka impreza to wielkie wyzwanie logistyczne dla wielu służb, których szkolenie i przygotowanie trwają od dłuższego czasu. Zdobędziemy unikalne doświadczenia i trzeba się z tego cieszyć.

Jak pan ocenia nasze przygotowania do Euro 2012 na obecnym etapie?

Wszystko idzie zgodnie z planami uzgodnionymi z UEFA. Nie mamy opóźnień i realizujemy harmonogramy. Oby tak do końca.

ALEKSANDRA JANKOWSKA

EURO 2012 szansą dla Gniewina

Rozmowa ze **ZBIGNIEWEM WALCZAKIEM**,
wójtem gminy Gniewino



Wiemy już, że reprezentacja Hiszpanii w czasie Mistrzostw EURO 2012 będzie mieszkać w Gniewinie. Co o tym zdecydowało?

Nasze centrum pobytowe to kompleks obiektów sportowo-turystycznych, w którym piłkarze będą mogli i trenować, i odpoczywać. Hiszpanie podkreślali, że centrum w Gniewinie ulokowane zostało w dobrym miejscu, „daleko od szosy”, daleko od skupisk miejskich, gdzie zapewniona jest cisza i intymność, obiekty są skupione i piłkarze nie muszą jeździć autokarem na treningi. Hiszpańska delegacja przyjechała do nas po raz pierwszy ponad rok temu i w oparciu o katalog 21 proponowanych baz pobytowych zarezerwowała miejsce w naszej gminie jako numer 1 w Polsce. Nie mieliśmy wówczas jeszcze wybudowanego hotelu, ale delegacja sprawdziła, że mamy możliwości realizacyjne do uzupełnienia infrastruktury. Obecnie hotel jest już gotowy. Przyjeżdżało także kilka innych delegacji, m.in. z Rosji, Grecji, Norwegii, ale to Hiszpania – mistrz Europy – jako pierwsza wybrała Gniewino.

Czy czterogwiazdkowy hotel „Mistral Sport” będzie w pełni wykorzystywany także po Mistrzostwach Europy w piłce nożnej?

Muszę stwierdzić, że w projekcie budowy hotelu wzięto pod uwagę zapotrzebowanie rynku. Hotel został tak zbudowany, by móc obsługiwać nie tylko drużyny sportowe. Może gościć np. uczestników konferencji i szkoleń – dysponuje salą konferencyjną na 170 osób, centrum kongresowe może przyjąć 250 osób. Ponadto hotel dysponuje szeroką i atrakcyjną bazą dla turystów zatrzymujących się tu latem czy w innych porach roku. Mamy na przykład pierwszą w gminie wiejskiej w Polsce pełnowymiarową pływalnię. Jesteśmy małą gminą, zamieszkaną zaledwie przez 7 tysięcy mieszkańców, dlatego też w grze o środki finansowe na inwestycje musieliśmy mieć naprawdę dobre pomysły.

Takim pomysłem okazało się utworzenie centrum pobytowego na Euro 2012?

Oczywiście. Projekt Centrum Pobytowego był trudny do realizacji, wielokrotnie weryfikowany, ale okazał się sukcesem. Euro 2012 stało się szansą na otrzyma-

nie większych funduszy europejskich. Nasza gmina, jako subregion Północnych Kaszub, buduje taką infrastrukturę, która uzupełnia ofertę subregionu. Bardziej atrakcyjne – poprzez bezpośredni dostęp do morza – są gminy Krokowa i Choczewo czy Półwysep Helski, jednak i u nas można zobaczyć coś ciekawego, zwłaszcza gdy nie ma pogody na plażowanie. Żyjemy w Europie Północnej, gdzie często bywa zimno, a atrakcje turystyczne mu-

szą być podobne do tych, które oferuje turystom Skandynawia. Jesteśmy taką „Riwierą dla Eskimosów”. Program rozwoju infrastruktury turystycznej ujęty w strategii rozwoju naszej gminy został zrealizowany w ponad 60 proc. Pozostałą część zrealizujemy w następnych latach – zakładamy, że do 2014 roku, ale zależy to od absorpcji środków zewnętrznych, nie tylko unijnych. Jestem optymistą – wierzę, że w warunkach globalizacji, kiedy jesteśmy skazani na siebie w Europie, musimy szukać dobrego umocowania, szukać dalszych możliwości rozwoju, musimy współpracować z sąsiednią gminą Krokowa i innymi.

Jakie będą dalsze inwestycje w zakresie infrastruktury turystycznej?

Mamy w planie budowę „Domu Planety”, tras narciarskich, kolejki widokowej o długości 1,4 km od kompleksu turystyczno-rekreacyjnego „Kaszubskie Oko”. Chcemy, wspólnie z innymi gminami i samorządem województwa, zbudować kanał łączący Jezioro Żarnowieckie z Bałtykiem, który przyczyni się do regulacji gospodarki wodnej tego obszaru i będzie też sporą atrakcją turystyczną.

Gmina Gniewino rozwija się zatem poprzez sport...

Oczywiście, ale nie tylko. Pobyt drużyny hiszpańskiej w czasie Euro 2012 będzie doskonałą okazją do promocji regionu. Będą u nas ekipy telewizyjne i radiowe, turyści będą przyjeżdżać, by zobaczyć to miejsce... Mamy świadomość renty położenia i swojego potencjału. Rada Gminy w strategii rozwoju na lata 2007–2013 założyła, że budować będziemy na tere-



Stadion gminny



Hotel Mistral Sport

nie gminy głównie to, co można dofinansować z Unii Europejskiej i co przyniesie później korzyści mieszkańcom. Nie może powstać w naszej gminie „dolina krzemowa”, nie możemy też rozwijać się tak, jak gminy przymiennie (Pruszcz Gdański czy Kobylnica). Urząd Gminy, stanowiąc menadżerstwo publiczne, ma możliwość zarobienia pieniędzy dla gminy i jej mieszkańców i to realizuje. Zakończono już ponad 20 projektów: w zakresie drogownictwa, gospodarki wodno-ściekowej, modernizacji infrastruktury sportowej, zwiększania atrakcyjności turystycznej gminy m.in. poprzez budowę marin nad Jeziorem Żarnowieckim (wspólnie z gminą Krokowa), budowę ścieżek rowerowych oraz – ważnych dla komfortu życia na obszarach wiejskich – świetlic, boisk, placów zabaw, a także projekt z Europejskiego Funduszu Społecznego w oświacie i nie tylko. Tu dodam, że współpracujemy z gminami Łąpsze Niżne i Zblewo w zakresie programu „Edukacja przez turystykę”. Nagradzamy dzieci za dobre wyniki w nauce i organizujemy wycieczki w odległe miejsca, np. w góry. Nasze dzieci mają też możliwość jeździć na kilkudniowe wycieczki do Francji. Wszystkie te projekty były realizowane z pomocą środków zewnętrznych i dzięki wsparciu biura w Brukseli.

Czy cały kompleks sportowo-turystyczny jest gotowy?



Hala widowiskowo-sportowa

Oficjalne otwarcie kompleksu nastąpi w 2012 roku. W zasadzie do wykończenia zostały tylko kosmetyczne drobiazgi w zakresie małej architektury i zieleni oraz te szczegóły, które uzgodnimy z Hiszpanami. Dodam, że hotel „Mistral Sport” jest przedsięwzięciem biznesowym, został zbudowany przez spółkę turystyczną Hotel Gniewino powołaną przez Gminny Ośrodek Turystyki, Sportu i Rekreacji oraz osobę prywatną i w jednej trzeciej należy do gminy. Od pół roku jest w fazie rozruchu.

Ile lat piastuje Pan stanowisko wójta?

To już 22. rok mojej pracy, aż trudno mi uwierzyć. Kiedyś gmina Gniewino była najsłabsza w zakresie infrastrukturalnego zagospodarowania wśród gmin Pomorza. Gdy przed laty budowano elektrownię atomową w Żarnowcu, wszystko w naszej

gminie miało powstać pod nią – szkoły, osiedla, przychodnie. Gdy budowa padła, gmina boleśnie to odczuła. Z planów nie pozostało nic.

Teraz znowu elektrownia jądrowa ma być budowana w tym samym miejscu.

Promuje się lokalizację elektrowni na obszarze gmin Krokowa i Gniewino, ale bierze się pod uwagę również Lubiatowo w gminie Choczewo i Gąski koło Mielna. Dla naszego regionu budowa elektrowni to bardzo ważna inwestycja, która przyczyni się do boomu gospodarczego. Pomorze potrzebuje wielkich inwestycji. Przemysł stoczniowy załamał się, nie mamy surowców energetycznych. Elektrownia atomowa pobudzi rozwój technologiczny, naukowy, rozwój szkolnictwa. Na tę bardzo ważną inwestycję patrzymy w kategoriach potrzeb i regionu, i naszych własnych. Odwiedziłem wiele miejscowości w Niemczech i Francji, gdzie są elektrownie atomowe, i przekonałem się, że bliskość elektrowni nie wpływa negatywnie na ruch turystyczny. Pierwsza w Polsce elektrownia atomowa stanie się nawet swoistą atrakcją turystyczną. Poza tym, dzięki budowie elektrowni rozwinie się infrastruktura drogowa, powstaną dodatkowe miejsca pracy, dojdą wpływy z podatków. Pewnym problemem jest brak dostatecznej wiedzy na temat korzyści i ewentualnych zagrożeń, jakie niesie za sobą budowa elektrowni atomowej, dlatego też zorganizowaliśmy międzynarodową konferencję „Energetyka atomowa a turystyka”.

Dziękuję za rozmowę i życzę dalszych sukcesów w budowie nowoczesnej gminy.

BARBARA MIRUSZEWSKA



Przystań

Niech nadchodzące Święta Bożego Narodzenia
będą niezapomnianym czasem spędzonym
bez pośpiechu, trosk i zmartwień, w spokojnej rodzinnej atmosferze.

Wraz z nadchodzącym Nowym 2012 Rokiem

życzymy dużo zdrowia i szczęścia.

Niech nie opuszcza Państwa pomyślność
i spełnią się najskrytsze marzenia.



SAMORZĄD
WOJEWÓDZTWA POMORSKIEGO

Jan Kleinsmidt
Jan Kleinsmidt
Przewodniczący Sejmiku
Województwa Pomorskiego

Mieczysław Struk
Mieczysław Struk
Marszałek
Województwa Pomorskiego



Szanowni Państwo!

Z okazji nadchodzących świąt Bożego Narodzenia życzę Państwu wielu pięknych, przepięknych ciepłem i radością chwil spędzonych w gronie najbliższych. Niechaj będzie to dla Państwa czas spokoju i odpoczynku od codziennych trosk i obowiązków. W nadchodzącym nowym roku życzę wszystkim Państwu zdrowia, wszelkiej pomyślności, zarówno w życiu osobistym, jak i zawodowym, a także spełnienia marzeń i osiągnięcia wielu sukcesów. Mam nadzieję, że rok 2012 okaże się dla nas wszystkich rokiem szczęśliwym i ze wszech miar udanym.

Pozdrawiam serdecznie
JAN KOZŁOWSKI
Posel do Parlamentu Europejskiego
Grupa EPL w Parlamencie Europejskim

www.jankozlowski.pl • 81-767 Sopot, ul. Bohaterów Monte Cassino 25/26



Klinika CEOC

Implanty dla Ciebie



Implantologia to dziedzina stomatologii, która wzbudza coraz większe społeczne zainteresowanie, a jednocześnie budzi wiele emocji. Zanim jednak porozmawiamy o jej pozycji w polskiej stomatologii, sięgnijmy do początków.

Powstanie implantologii stomatologicznej należy kojarzyć ze stworzeniem technologii gwarantującej trwałą i skuteczną integrację elementów zastępujących utracone zęby z organizmem pacjenta oraz umożliwiającej przeprowadzenie estetycznej, funkcjonalnej i równie trwałej odbudowy protetycznej. Momentem przełomowym stały się wyniki badań dotyczących procesów gojenia się ran kostnych w obecności tytanu, prowadzone przez szwedzkiego lekarza Bränemarka. Tytan – bardzo dobrze tolerowany przez organizm, umieszczony w sposób jak najmniej urazowy w kości trwale do niej przywiera, a zjawisko bezpośredniego połączenia żywej tkanki kostnej z tytanową powierzchnią wszczepu nazwano osseointegracją.

A więc to stąd pochodzi dosyć tajemniczo brzmiąca nazwa Central European Osseointegration Centre Klinika Implantologii Stomatologicznej?

Nazwa naszej kliniki jest wyznacznikiem jej rynkowej orientacji. Z jednej strony działalność dydaktyczna i naukowo-badawcza w zakresie implantologii – stąd pierwszy człon nazwy – Central Europe-

an Osseointegration Centre, czyli Środkowo-europejskie Centrum Osseointegracji – identyfikowana głównie przez lekarzy z całego świata, dla których prowadziemy kursy praktyczne z zakresu chirurgii stomatologicznej i implantologii, oraz wyróżniająca nas jako ośrodek biorący udział w prestiżowych programach naukowo-badawczych.

Dla naszych pacjentów to przede wszystkim Klinika Implantologii Stomatologicznej, czyli medyczna działalność usługowa w dziedzinie stomatologii oparta o najnowocześniejszą technologię i procedury terapeutyczne. Połączenie tych funkcji to fenomen Kliniki CEOC, która w każdym momencie oferuje pacjentowi najnowsze i najlepsze rozwiązania istniejące w stomatologii. Dotyczy to również innych jej dziedzin takich jak stomatologia zachowawcza i estetyczna, endodoncja, ortodoncja, chirurgia stomatologiczna oraz protetyka, zarówno ta oparta na implantach, jak i konwencjonalna – wykorzystująca własne zęby pacjenta. Należy pamiętać, że nie wszyscy pacjenci zgłaszający się celem uzupełnienia brakujących zębów będą poddani leczeniu implantologicznemu. Tradycyjna protetyka, przy wykorzystaniu nowoczesnej endodoncji, może się bowiem okazać rozwiązaniem funkcjonalnie i estetycznie bardziej satysfakcjonującym zarówno pacjenta, jak i lekarza. W każdym przypadku staramy się wypracować optymalne rozwiązanie uwzględniające warunki anatomiczne pacjenta oraz jego potrzeby. Dobro pacjenta jest dla nas najistotniejsze.

Na czym polega zabieg implantologiczny?

Standardowe wprowadzenie implantu polega na nacięciu i odwarstwieniu działki w miejscu brakującego zęba, wykonaniu za pomocą specjalnych wiertel otworu w kości i osadzenia w nim tytanowego implantu, czyli sztucznego korzenia, na którym mocuje się koronę porcelanową, most lub protezę. Przy odpowiedniej ilości kości usuwamy tylko mały fragment działki o średnicy odpowiadającej rozmiarowi wszczepu, przez co unikamy konieczności zakładania szwów, skracamy czas zabiegu i zmniejszamy dyskomfort pacjenta po zabiegu.

W jaki sposób możemy sprawdzić, czy nasza kość nadaje się do implantacji?

Ilość tkanki kostnej ocenia się głównie na podstawie badania radiologicznego. Umożliwia ono zarówno zaplanowanie zabiegu, jak i ocenę integracji implantu z kością. Metodą bardziej zaawansowaną, stosowaną w naszej Klinice, jest badanie tomokomputerowe pozwalające na precyzyjne zymiarowanie kości w miejscu planowanej implantacji.

Czy pacjenci, u których stwierdza się deficyt kości, mogą poddać się zabiegowi implantologicznemu?

W zasadzie nie istnieją ograniczenia w tym zakresie. Dzięki zaawansowanym technologicznie chirurgicznym metodom zabiegowym jesteśmy w stanie odpowiednio dostosować podłoże kost-





ne. Do uzupełniania ubytków kostnych stosujemy różnego rodzaju materiały regeneracyjne pochodzenia naturalnego i syntetycznego, gwarantujące prawidłową odbudowę kości.

Co jest przyczyną zaniku kości i czy można temu przeciwdziałać?

Resorpcja kości wyrostka zębodołowego występuje po utracie zębów i jest procesem ciągłym i postępującym. Zanik kości doprowadza do zwężenia i skrócenia wysokości wyrostka, aż do obserwowanego w niektórych przypadkach prawie całkowitego zaniku kości. Szybkość tego procesu jest cechą indywidualną, zależną od czynników biologicznych, mechanicznych i genetycznych. Stąd też u niektórych pacjentów nawet po kilku latach od usunięcia zęba stwierdza się dobre warunki do implantacji, u innych już po kilku miesiącach dochodzi do zaniku kości. Aby utrzymać odpowiedni wymiar kości w miejscu planowanej implantacji, bezpośrednio po ekstrakcji zęba wprowadza się do zębodołu odpowiedni materiał regeneracyjny, który powoduje odbudowę kości i zapobiega jej zanikowi.

Czy istnieje możliwość wprowadzenia implantu bezpośrednio po usunięciu zęba?

Tak, jest to metoda tzw. natychmiastowej implantacji, z powodzeniem przez nas stosowana, ale pod warunkiem istnienia odpowiedniej ilości kości dla uzyskania stabilizacji implantu.

Pacjent najczęściej bywa niecierpliwy w oczekiwaniu na efekt końcowy. Czy jest to możliwe, aby zęby na implantach uzyskać w 1 dzień? Tak, jest to możliwe. Jesteśmy prekursorem tej metody zarówno w Polsce,

jak i w Europie. Pierwszy taki zabieg, tj. natychmiastowej odbudowy protetycznej na implantach całkowicie bezzębnej szczęki i żuchwy, przeprowadziliśmy wiele lat temu. Zabieg wymaga odpowiedniego przygotowania, umiejętności i doświadczenia oraz zaawansowanego technologicznie wyposażenia. Po wnikliwej diagnostyce klinicznej i radiologicznej z zastosowaniem komputerowego planowania przestrzennego nawet pacjent całkowicie bezzębny może więc otrzymać stałe, czyli przykręcane do implantów uzupełnienie protetyczne odbudowujące utracone zęby. Już na 4 implantach można odbudować kilkanaście zębów w szczęcie lub żuchwie.

Panuje powszechne przekonanie, iż implanty są drogie i nie każdy z nas może się od razu zdecydować na taki zabieg. Jak jest naprawdę?

Zaawansowana technologia implantacyjna nie należy do najtańszych, jednakże w efekcie jej zastosowania pacjent otrzymuje nieporównanie lepszy produkt, który wyróżnia się niezwykłą estetyką, trwałością i walorami użytkowymi. Uzupełnienie protetyczne oparte na implantach lepiej odzwierciedla zęby naturalne, jest ładniejsze, nie powoduje konieczności ingerencji w zęby sąsiadujące i nie wymaga kleju do protez. Decydując się na implanty, wybieramy korzystniejsze rozwiązanie w zamian za dopłatą do tradycyjnej protezy ruchomej lub mostu, która i tak w wielu przypadkach może okazać się niewielka. W rzeczywistości inwestujemy nie tylko w zdrowie i własny wizerunek, ale także w komfort.

Obecnie w ofercie niemal większości praktyk stomatologicznych znajduje się leczenie implantologiczne. Czy faktycznie ta metoda

leczenia jest już tak powszechnie stosowana w Polsce?

Pacjent, który decyduje się na odbudowę brakującego uzębienia za pomocą implantów, ma coraz więcej możliwości. Klinika CEOC ma w tym swój udział, ponieważ sami szkolimy w niej adeptów implantologii. Trzeba mieć jednak świadomość, że w większości praktyk wykonuje się zabiegi polegające na prostych implantacjach, przy współistnieniu bardzo dobrych warunków anatomicznych, czyli odpowiednim wymiarze kości. Niestety, u większości zgłaszających się pacjentów stwierdzamy zanik kości w miejscu planowanej implantacji, co wymaga zastosowania bardziej skomplikowanych metod zabiegowych, opartych o zaawansowane i kosztowne technologie, które wykorzystywane są przez niewielką grupę implantologów. Zatem decyzja o wyborze implantologa powinna być poprzedzona dokładnym zapoznaniem się z możliwościami, umiejętnościami, potencjałem lekarza i jego praktyki. Zdrowie jest wartością nadrzędną, bezcenną, dlatego potrzeby z nim związane powinno się powierzać najlepszym specjalistom, tym bardziej jeżeli, oprócz poprawy zdrowia i komfortu, spodziewamy się efektów estetycznych i uzyskania jeszcze ładniejszego uśmiechu.

Wywiadu udzielili:

Dr n. med. **VIOLETTA SZYCIK**
Specjalista chirurgii stomatologicznej

Dr n. med. **MACIEJ DIJAKIEWICZ**
Specjalista chirurgii szczękowej

KLINIKA CEOC
ul. Haffnera 6, Krzywy Domek, II piętro
81-717 Sopot
tel. 58 55 55 210
e-mail: ceoc@ceoc.pl
www.ceoc.pl



Radosnych i spokojnych Świąt Bożego Narodzenia
oraz szczęśliwego Nowego Roku
wszystkim mieszkańcom
Województwa Pomorskiego

życzą:

Wicewojewoda Pomorski
Michał Owczarczak

Wojewoda Pomorski
Ryszard Stachurski

Wszystkim mieszkańcom
ziemi wejherowskiej
życzę nastrojowych
Świąt Bożego Narodzenia
spędzonych w ciepłej atmosferze
rodziny i przyjaciół,
aby były niezapomnianym czasem
przepelnionym wzajemną życzliwością,
szacunkiem i miłością,
a wszystkie dni w Nowym Roku
tak piękne jak ten wigilijny wieczór !

PREZYDENT MIASTA WEJHEROWA
KRZYSZTOF HILDEBRANDT

wraz ze współpracownikami

Radosnych i spokojnych
Świąt Bożego Narodzenia
oraz
wszelkiej pomyślności
w Nowym 2012 Roku
Życzę

PRZEWODNICZĄCY RADY
POWIATU WEJHEROWSKIEGO
WIESŁAW SZCZYGIEL

STAROSTA WEJHEROWSKI
JÓZEF RESZKE

NOWA KADENCJA w Zrzeszeniu Wojewódzkim



**Rozmowa
z TADEUSZEM
ZAGÓRSKIM,
prezesem Biura
Rejonowego
w Gdańsku,
prezesem Zarządu
Wojewódzkiego
Zrzeszenia Handlu
i Usług w Gdańsku,
wiceprezesem
Zarządu Naczelnej
Rady Zrzeszeń
Handlu i Usług
w Warszawie**

Redakcja Magazynu Pomorskiego składa Panu Prezesowi serdeczne gratulacje w związku z ponownym powierzeniem Panu funkcji Prezesa Zarządu. Jak Pan przyjął ten wybór?

Serdecznie dziękuję. Dziękuję w szczególności delegatom reprezentującym członków organizacji skupionych w Biurach Rejonowych w Gdańsku, Kartuzach, Kościerzynie, Sopocie, Starogardzie Gdańskim, Tczewie, Wejherowie i Władysławowie, którzy w głosowaniu tajnym, bez głosów sprzeciwu, na Walnym Zgromadzeniu Delegatów w dniu 6 grudnia 2011 roku obdarzyli mnie zaufaniem. Jest to dla mnie niewątpliwie ogromne wyróżnienie, a także zaszczyt, że przez kolejną kadencję będę mógł kierować największą pomorską organizacją kupiecką.

Grudzień każdego roku to okres obchodów Święta Kupca. Czas na wspomnienia.

Organizacja, której jestem długoletnim członkiem, interesy środowiska kupieckiego reprezentuje nieprzerwanie od 1919 roku. Dwa lata temu uroczystości obchodziliśmy 90-lecie Zrzeszenia. Mszę świętą wówczas i w kolejnych latach w Archikatedrze Oliwskiej w intencji kupców sprawował Metropolita Gdański Ksiądz Arcybiskup Leszek Ślawoj Głódź.

Święto to zostało uroczystie ogłoszone jako Dzień Kupca Polskiego w dniu 8 grudnia 1937 roku w trakcie pielgrzymki kupców polskich na Jasną Górę i obchodzone jest do dziś. Przypada ten dzień zawsze w święto Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marii Panny. I tak kupcy, bez względu na sytuację polityczną i ekonomiczną, na przestrzeni kilkudziesięciu lat, wierni tradycjom pielgrzymują wiosną każdego roku do Częstochowy.

Skupiając w swoich szeregach przedsiębiorców reprezentujących na ogół firmy mikro i małe, Zrzeszenie ma dla nich zapewne interesującą ofertę.

Tak. Mimo iż Organizacja zrzesza przedsiębiorców na zasadach dobrowolnej przynależności, może pochwalić się dużym stanem członkowskim. Świadczymy swoim członkom pomoc doradczą, prowadzimy działalność szkoleniową oraz informacyjną, promujemy naszych członków w regionie i kraju, utrzymujemy współpracę z organizacjami przedsiębiorców i samorządami terytorialnymi oraz instytucjami wspierającymi przedsiębiorczość.

Ważnym elementem naszej działalności są przedsięwzięcia integracyjne naszego środowiska. Organizujemy różnego rodzaju spotkania, bale kupieckie, wycieczki. Wyjątkowym zainteresowaniem cieszą się spotkania integracyjne przy muzyce i poczęstunku, które odbywamy w ostatniej dekadzie czerwca w Ośrodku Przygotowań Olimpijskich w Cetniewie u progu sezonu letniego.

Od Pana współpracowników w samorządzie i osób zatrudnionych w Biurze Wojewódzkim usłyszeliśmy, że jest Pan osobą niezwykle zaangażowaną w sprawy środowiska, sprawując w niej wiele funk-

cji, do tego kompetentną, życzliwą ludziom. Jak to się Panu udaje?

Cale moje życie zawodowe związane jest z działalnością gospodarczą i kontynuuję w ten sposób rodzinne tradycje kupieckie. To dla mnie duże wyzwania. Służenie środowisku i dzielenie się z nim swoim doświadczeniem i umiejętnościami przy pełnym współdziałaniu w realizacji planów i zamierzeń z samorządem kupieckim daje gwarancję sukcesu.

Przed nami nowy, 2012 rok. Jakie wiąże z nim Pan nadzieje?

Rok 2012 nie będzie łatwy, tak w prowadzeniu rodzinnego biznesu, jak i w działaniach samorządu kupieckiego. Z natury jestem optymistą i ufam, że sprawy kraju, Pomorza, polskiej przedsiębiorczości będą układać się nie gorzej niż w roku mijającym.

Na święta Bożego Narodzenia i Nowy Rok pragnę skierować do wszystkich członków Zrzeszenia i sympatyzujących z naszą organizacją osób najserdeczniejsze, z głębi serca płynące słowa, życząc nade wszystkim dobrego zdrowia oraz pomyślności w pracy zawodowej i życiu osobistym.

Dziękujemy za rozmowę.



**DARIUSZ TRYZNA,
prezes Biura
Rejonowego
w Kartuzach,
wiceprezes Zarządu
Wojewódzkiego
Zrzeszenia Handlu
i Usług w Gdańsku**

Zrzeszamy głównie handlowców, ale coraz więcej jest wśród nich właścicieli firm gastronomicznych i innych zakładów usługowych, np. świadczących usługi w zakresie księgowości. Naszym członkom oferujemy pomoc w groma-

czeniu dokumentacji, kursy (np. mistrza małej gastronomii), spotkania z pracownikami Urzędu Skarbowego (informacje o zmieniających się przepisach), kursy BHP i specjalistyczne kursy dla wykwalifikowanych pracowników (mistrza, sprzedawcy). Stosujemy szereg udogodnień dla członków – refundujemy im koszty szkoleń, a na cyklicznych spotkaniach dzielimy się z nimi nowinkami w zakresie handlu i innych branż.

Planujemy zająć się podupadającym handlem, zagrożonym konkurencją sklepów sieciowych. Ponadto nasza oferta handlowa przegrywa z ofertą pobliskiego Trójmiasta. Chcemy zatem poprawić sytuację kartuskiego handlu, choćby przez wydłużenie godzin handlu. Obecnie sklepy w Kartuzach zamykane są o godzinie 17. Chcemy zintegrować nasze środowisko.

ALICJA JERECZEK, prezes Biura Rejonowego w Kościerzynie

Wśród zrzeszonych u nas członków są głównie właściciele firm handlowych. Liczba małych placówek handlowych maleje z powodu konkurencji sklepów

wielkich sieci handlowych. Był okres, kiedy panowały dobre warunki funkcjonowania małych przedsiębiorstw, które otrzymywały dotacje na prowadzenie działalności i przez pierwszy rok działalności były chronione. Niestety, niewiele z nich utrzymało się na rynku. Również nie wszystkie placówki o długim stażu zdołały się utrzymać. Jeśli chodzi o szkolenia – korzystamy z tych organizowanych w Gdańsku – z zakresu przepisów BHP czy Państwowej Inspekcji Pracy.



GHASSIB KRONFLY, prezes Biura Rejonowego w Sopocie wiceprezes Zarządu Wojewódzkiego Zrzeszenia Handlu i Usług w Gdańsku członek Prezydium Zarządu Naczelnej Rady Zrzeszeń Handlu i Usług w Warszawie

zarządzania firmą, podatkowym i nowoczesnych form prowadzenia sprzedaży. Dobre relacje we współpracy z władzami miasta i Cechem Rzemiosł Różnych mają również znaczący wpływ na sprawniejsze realizowanie zadań przez kupców, gastronomików i usługodawców na rzecz lokalnej społeczności. Językiem u wagi Zarządu jest integracja naszego sopockiego środowiska. Organizujemy coroczne bale karnawałowe kupieckie i spotkania rekreacyjne w Operze Leśnej, na które przybywają nie tylko członkowie Zrzeszenia w Sopocie, ale również z bratnich organizacji.

Te wydarzenia na trwałe wpisują się do kalendarza życia Zrzeszenia. Tradycją już jest, że obok liczego udziału w wojewódzkich obchodach Święta Kupca członkowie Zrzeszenia z Sopotu uczestniczą w uroczystej Mszy Świętej, którą od kilku lat w parafii rzymskokatolickiej pw. św. Bernarda odprawia jej proboszcz ksiądz kanonik Dariusz Ławik, kapelan sopockich kupców. Tak jak zawsze po Mszy Świętej, tym razem w dniu 15 grudnia 2011 roku, mogliśmy spotkać się, podzielić opłatkiem i przy kawie w serdecznej, przyjacielskiej atmosferze prowadzić długie rozmowy.

BARBARA PODSIADŁO, prezes Biura Rejonowego w Starogardzie Gdańskim

W naszym biurze zrzeszonych jest wielu członków, są to przede wszystkim gastronomicy, handlowcy i właściciele małych zakładów usługowych – fryzjerskich, kosmetycznych. Pomagamy im w sprawach związanych z ZUS-em, z Urzędem Skarbowym, w sprawach uczniowskich. Szkolenia (głównie w zakresie BHP) odbywają się w porozumieniu z Cechem

Rzemiosł Różnych. Jako członkowie Zrzeszenia spotykamy się często na różnych imprezach – wycieczki, wyjazdy do teatru, pikniki. W lecie uczestniczymy tradycyjnie w pikniku w Cetniewie. Wspólnie obchodzimy również Dzień Kupca. W planach mamy zwiększenie liczby członków przez przyciągnięcie nowo powstających firm.



GERARD SZWOCH, prezes Biura Rejonowego w Tczewie

Tczew to małe miasto, zrzeszamy więc niewielu członków. Są to głównie osoby prowadzące małe sklepy i zakłady gastronomiczne. Wykruszają się starsi handlowcy, młodych zbyt mało przybywa. Korzystamy z usług doradczych i szkoleniowych realizowanych przez biuro wojewódzkie Zrzeszenia. Bierzemy udział w uroczystościach wojewódzkich Święta Kupca oraz w spotkaniach integracyjnych organizowanych przez Zarząd wojewódzki w Cetniewie.

RYSZARD KLICZYKOWSKI, prezes Biura Rejonowego w Wejherowie

Biuro Rejonowe w Wejherowie zrzesza właścicieli małych obiektów handlowych i usługowych i obejmuje zasięgiem teren powiatu wejherowskiego, tj. miasta Rumie, Redę i Wejherowo oraz przylegające do nich gminy. Szkolenia dla naszych członków organizowane są w Gdańsku przy ścisłej współpracy z Biurem Wojewódzkim, np. szkolenia BHP, Inspektoratu Inspekcji Handlowej, Inspektoratu Pracy, Stacji Sanitarно-Epidemiologicznej, Agencji Rozwoju Pomorza, dotyczą one głównie zmieniających się przepisów. W zakresie szkoleń mistrzowskich, gastronomicznych współpracujemy z Cechem Rzemiosł Różnych w Wejherowie, który założył Niepubliczną Szkołę Rzemiosła. Przedstawiciele Zarządu Biura Rejonowego uczestniczą w wielu spotkaniach w Urzędzie Miasta w Wejherowie, w Po-

JÓZEF ROZPĘDOWSKI, prezes Biura Rejonowego we Władysławowie

Członkami Biura Rejonowego są właściciele placówek handlowych, gastronomicznych, pensjonatów. Naszym celem jest dalszy rozwój, by coraz więcej kupców i usługodawców zrzeszało się u nas. Bardzo dobrze oceniam współpracę z władzami miasta. Głównym zadaniem Biura jest organizowanie Jarmarków Morskich, głównie w sezonie letnim (od maja do października) na terenie Władysławowa i Jastrzębiej Góry. Uczestniczy w nich kilkudziesięciu kupców. Organizujemy różne szkolenia informacyjne dla członków Zrzeszenia we współpracy z Urzędem Miasta Władysławowa i Urzędem Skarbowym w Pucku. Dotyczą one w szczególności zmian w przepisach prawnych.



16 stycznia 2012 r. wraz z Powiatowym Centrum Informacyjnym w Pucku i Północno-Kaszubską Lokalną Grupą Rybacką organizujemy spotkanie m.in. w sprawie funduszy unijnych możliwych do otrzymania przez kupców.



Rozmowy przeprowadziła
BARBARA MIRUSZEWSKA

Z inicjatywy prezesa



Życzenia świąteczne składają sobie (od lewej): Waldemar Sobek – zastępca komendanta Policji w Sopocie, Mirosław Mudlaff – komendant Straży Miejskiej w Sopocie, i Wojciech Fulek – przewodniczący Rady Miasta Sopotu.

Święto rozpoczęła uroczysta msza św. koncelebrowana przez duszpasterza kupców sopockich, ks. kanonika Dariusza Ławika, po której w świetlicy parafialnej przy kościele św. Bernarda w Sopocie odbyła się dalsza część uroczystości. Prezes Kronfly wręczył dyplom uznania właścicielce Firmy Roku Jolancie Sodolskiej, prowadzącej salon mody w Domu Towarowym Monte przy Monte Cas-

GHASSIB KRONFLY, prezes Biura Rejonowego Wojewódzkiego Zrzeszenia Handlu i Usług, z okazji Dnia Kupca i zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia zorganizował uroczystość, na którą zaprosił przedstawicieli władarzy miasta Sopotu oraz Zrzeszenia.

sino 25 w Sopocie. Ponadto uhonorował członków sopockiego Zrzeszenia, w tym Halinę Kronfly, Anielę Kaźmierską, Leona Brzozowskiego, Wiesławę Banachowską, Halinę Narkiewicz, Jadwigę Szczęśniak i Roberta Żochowskiego złotymi, srebrnymi i brązowymi odznakami.

Po części oficjalnej i podzieleniu się opłatkiem goście raczyli się przygotowanymi przez prezesa Ghassiba Kronfly wigilijnymi potrawami.

...



Prezes Ghassib Kronfly (w środku) w towarzystwie wyróżnionych członków Zrzeszenia i wiceprezydenta Sopotu Bartosza Piotrusiewicza (trzeci od lewej).

Nowa niższa cena!

od 4680 do 5886 zł/m² brutto

Dogodna lokalizacja

Blisko Centrum



lokal użytkowy cena 5334,62 zł netto za metr

wszystkie ceny do negocjacji

www.smsuchanino.home.pl
Gdańsk - Suchanino
ul. Kurpińskiego 21
58 7127670

infolinia: 603 965 169

Generalny Wykonawca



Grupa BOŚ

Jubileuszowe ODZNACZENIA



Prof. dr hab. Bernard Lammek – rektor Uniwersytetu Gdańskiego, odbiera złoty medal jubileuszowy. Obok stoją doc. dr Henryk J. Lewandowski – kanclerz kapituły SAUG, oraz prowadząca konferansjerkę dziennikarka TVP Gdańsk Agnieszka Oszczyk.

Tradycją spotkań przedsięwziętych organizowanych przez Stowarzyszenie Absolwentów Uniwersytetu Gdańskiego z inicjatywy Kanclerza Kapituły doc. dra Henryka J. Lewandowskiego jest dzielenie się opłatkiem w gościnnych progach restauracji „Gdańskiej”. Nie inaczej miało się podczas tegorocznego spotkania. Jednak tegoroczne wigilijne spotkanie uświetniło wręczanie jubileuszowych odznaczeń. Kanclerz uhonorował gości złotymi i srebrnymi medalami wybitnymi z okazji jubileuszu 40-lecia Uniwersytetu



Krystyna Kłosin i Jerzy Sellin, posłowie na Sejm dzielą się opłatkiem z ks. arc. Tadeuszem Gocłowskim i organizatorem uroczystości Henrykiem Lewandowskim.

Gdańskiego oraz 15-lecia Stowarzyszenia Absolwentów. Otrzymały je osoby wspierające, promujące, szczególnie zasłużone dla działalności Stowarzyszenia.

Wśród uhonorowanych medalami gości byli arcybiskup Tadeusz Gocłowski, rektor Uniwersytetu Gdańskiego prof. dr hab. Bernard Lammek, rektor Wyższej Szkoły Turystyki i Hotelarstwa prof. dr hab. Włodzimierz Gaworecki, były rektor UG prof. dr hab. Andrzej Ceynowa, prorektor WSTiH doc. Halina Jendrasik, kanclerz UG prof. dr hab. Jerzy Gwizdała, redaktor naczelny „Gazety Uniwersyteckiej” dr Jacek Taraszkiewicz, a także wykładowcy akademicki: Kazimierz Wysocki, Mariusz Tanewski, Jacek Winiarski, Tomasz Borkowski, Tomasz Studziniński i Małgorzata Wach-Kłoskowska. Jubileuszowe medale otrzymali również prezes Pracodawców Pomorza dr Zbigniew Canowiecki, prezydent Wejherowa Krzysztof Hildebrandt, dyrektor WSTiH Barbara Win-

kowska, dyrektor Muzeum Historii Miasta Gdańska Adam Koperkiewicz, przedstawiciele Cappelli Gedanensis Maria Okonek, prof. Alicja Kowalewska-Pińczak, Marek Więclawek, wiceprezesa Academia Europa Nostra Teresa Suchodolska i Aleksandra



Od lewej stoją władze WSTiH: rektor prof. dr hab. Włodzimierz Gaworecki, prorektor Halina Jendrasik i kanclerz Stowarzyszenia Absolwentów Henryk Lewandowski.

cia. Medale otrzymali także przedstawiciele mediów, tj. dyrektor TVG Gdańsk Zbigniew Jaśkiewicz, redaktorzy Maria Kańska i Janusz Trus, absolwent UG.

Licznie przybyli do „Gdańskiej” goście z uznaniem nagrodzili

Włoszek, prezes Zakładu Doskonalenia Zawodowego Bernard Arendt, prezes Gdańskiej Organizacji Turystycznej Bogdan Donke, Anna Górska, dyrektor Urzędu Marszałkowskiego Marta Chelkowska i Stanisław Sumiślawski, Marian Kowalewski ze Stowarzyszenia Przyjazna Wieś Kaszubska oraz dyrektor ds. promocji Gdańska Anna Zbierska.

Kapituła i Społeczność Absolwentów uhonorowali odznaczeniami pomorskich parlamentarzystów w osobach Katarzyny Hall, Tadeusza Aziewicz, Krystyny Kłosin, Jarosława Sellina i Piotra Bar-

brawami wyróżnionych, wysłuchali kolęd w wykonaniu trio Cappelli Gedanensis, podzielili się opłatkiem i uraczyli potrawami przygotowanymi przez tutejszego kucharza restauracji „Gdańskiej”, twórcę wspaniałych potraw.

W spotkaniu z powodu wcześniej podjętych zobowiązań nie uczestniczył Metropolita Gdański arc. Sławoj Leszek Głódź, który wystosował list, w którym przekazał życzenia wielu łask Bożych i owocnego przeżycia tegorocznego adwentu.

...



Restauracja Gdańska



Gdańsk, ul. Świętego Ducha 16, tel. 058 305-76-72, fax 058 305-76-71
www.gdanska.pl

KRZYŻACY

widowisko muzyczne

15 grudnia w hali „Gdynia” mogliśmy podziwiać wybitnych aktorów i wokalistów w pierwszej od lat polskiej rock operze „Krzyżacy”, opartej na motywach powieści Henryka Sienkiewicza.

Akcja widowiska toczy się na przełomie XIV i XV wieku. Główne wątki opowieści to wątek romansowy – historia miłości Danusi Jurandówny i Zbyszka z Bogdańca oraz zakochanej w tymże Zbyszku Jagienki Zychówny; wątek polityczno-historyczny – konflikt polsko-krzyżacki i wielka wojna w 1410 roku z Krzyżakami, a także historia tragicznych losów Juranda ze Spychowa. Współczesne kostiumy,



nowoczesna choreografia, mroczna, czarno-biała rockowa stylistyka, materiały wizualne, zespół rockowy na żywo. Spektakl odwołuje się swoją konwencją do klasyki światowej rock opery Jesus Christ Superstar czy We Will Rock You.

Wykonują go wielkie gwiazdy polskiej sceny muzycznej – w rolach głównych zobaczymy m.in. Artura Gadowskiego, Macieja Balcara, Wojciecha Cugowskiego oraz Maćka Silskiego.

Rock opera „Krzyżacy” to wypełniona napiętnością, cierpieniem, zdradą i bohaterstwem muzyczna opowieść o jednej z najbardziej znanych historii miłosnych polskiej literatury oraz jednej z najbardziej znaczących bitew w historii naszej ojczyzny. Wyprodukowana z wielkim rozmachem i doskonałą obsadą ma szansę stać się najbardziej pożądanym spektaklem muzycznym w naszym kraju.

...

ADEPT

BIURO USŁUG KSIĘGOWYCH

oferujemy:

- sporządzanie wniosków kredytowych
- wyprowadzanie zaległości
- kompleksowa obsługa księgowa wszystkich podmiotów gospodarczych
- księgowość uproszczona księgi handlowe
- rozliczenie z ZUS
- rozliczenie z Urzędem Skarbowym
- reprezentowanie podatnika przed organami

Jadwiga Szczęśniak

80-298 Gdańsk, ul. majora Mieczysława Słabego 7
tel. służbowy (058) 349 64 29, tel. dom. (058) 552 59 52
e-mail: j_szczesniak@wp.pl



Radosnych i spokojnych, pełnych ciepła i nadziei Świąt Bożego Narodzenia, wszelkiej pomyślności, osiągnięcia wielu sukcesów, cierpliwości i wytrwałości w realizacji planów oraz dalszej owocnej współpracy w nadchodzącym Nowym 2012 Roku

Mieczysław Wąziński

Przewodniczący Rady
Powiatu Kartuskiego

życzę

Janina Kwiecień

Starosta Kartuski

Boże Narodzenie 2011



POMORSKI REGIONALNY FUNDUSZ
PORĘCZEŃ KREDYTOWYCH SP. Z O.O.

Nadchodzące święta Bożego Narodzenia niosą ze sobą wiele radości oraz refleksji dotyczących minionego okresu i planów na nadchodzący rok. W tym szczególnym czasie

radości i spokoju wszystkim Przedsiębiorcom,

Pracownikom Banków oraz Instytucji współpracującym

z Pomorskim Regionalnym Funduszem

Poręczeń Kredytowych sp. z o.o.

najserdeczniejsze życzenia zdrowych i radosnych Świąt

oraz sukcesów i wiele zadowolenia

z podjętych wyzwań

składa

Prezes Zarządu Irena Wróblak

wraz z Pracownikami.



PRFPK Sp. z o.o., 80-116 Gdańsk, ul. Szara 32-33
www.prfpk.pl, email: prfpk@prfpk.pl, tel. 58 320 34 05



fot. Mateusz Ochocki / KFP

Centrum Handlowe Manhattan. Premiera i promocja nowego albumu Fot. Kosycarz - Niezwykłe, Zwykle Zdjęcia Oliwy, Przymorza i Żabianki odbyła się w Centrum Handlowy Manhattan. Na zdjęciu senator Edmund Wittbrodt, b. prezydent RP Lech Walesa, Elżbieta Płażyńska, Ryszard Kokoszka oraz Danuta Wittbrodt.

Spacer z Kosycarzami

W księgarniach pojawił się nowy, siódmy w kolejności z cyklu albumów „Fot. Kosycarz – Niezwykłe zwykle zdjęcia”. Tym razem ze św. p. Zbigniewem Kosycarzem i jego synem Maciejem Kosycarzem

sycarzem udajemy się na fotograficzną wędrowkę po Oliwie, Przymorzu i Żabiance. W czasie wędrowki podziwiamy starą Oliwę, śledzimy, w jaki sposób Oliwa powracała do swojego blasku i urody po wojennych zniszczeniach.

Mamy też okazję obserwować narodziły się i rozwój Przymorza oraz Żabianki, dzielnic, które budowane były – kto to jeszcze pamięta – na polach i nieurodzajach.

Powojenne zdjęcia trzech dzielnic Gdańska z czasów PRL-u i po upadku komunizmu pokazują codzienne życie gdańszczan. Na dawnych zdjęciach możemy zobaczyć budynki i ulice, które mijamy każdego dnia i nawet nie

zauważamy, jak się one zmieniają. Jak powstają nowe budynki, a stare gdzieś znikną. Jak w miejscach dotąd spacerowych albo w ogóle nie odwiedzanych powstają nowe osiedla. Zwykle miejsca, zwykli ludzie, zwykłe budynki, które są prezentowane na 313 fotografiach, stają się niezwykle. A dzieje się tak dzięki wielkim mistrzom sztuki fotografii – Zbigniewowi i Maciejowi Kosycarzom.

• • •



fot. Mateusz Ochocki / KFP

W dniu promocji nowego albumu Fot. Kosycarz - Niezwykłe, Zwykle Zdjęcia Oliwy, Przymorza i Żabianki do Centrum Handlowego Manhattan przybyły tłumy fanów talentu Maćka Kosycarza.



fot. Mateusz Ochocki / KFP

Maciej Kosycarz wręcza album prezydentowi Sopotu Jackowi Karnowskiemu oraz Pawłowi Orłowskiemu wiceministrowi rozwoju regionalnego.



Maciej Kosycarz udziela wywiadu dla TVP Gdańsk

fot. Mateusz Ochocki / KFP

L Ryszard Stopa

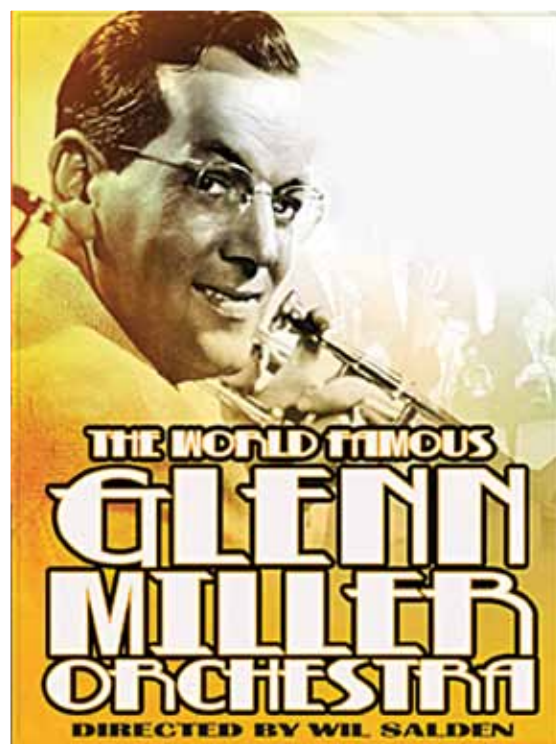
Podczas nadchodzących Świąt
życzymy Państwu
wiele rodzinnego ciepła
i zadowolenia, a w nowym roku
szczęścia osobistego,
sukcesów zawodowych
oraz wiele satysfakcji
z własnych dokonań.
Radca prawny Ryszard Stopa
oraz Pracownicy
i Współpracownicy
kancelarii

80-890 GDĄSK, ul. Heweliusza 11
tel. 58 346 21 41 • faks: 58 346 21 14
02-626 WARSZAWA, Al. Niepodległości 69
tel. 22 420 88 57
e-mail: kontakt@stopa.pl

GLENN MILLER ORCHESTRA

Już od kilku lat w okresie świąt Bożego Narodzenia gościmy w Polsce rewelacyjną orkiestrę Glenna Millera, która swoimi przebojami wprowadza nas w radosny i rodzinny gwiazdkowy nastrój.

Orkiestra Glenna Millera jest najpopularniejszą i najbardziej pożądaną kapelą swingową na świecie. Mimo iż początki orkiestry sięgają lat 30. ubiegłego stulecia, to właśnie ona jest niekwestionowanym liderem bigbandowego formatu po dziś dzień. Na historię grupy składa się nie tylko wieloletnia działalność koncertowa, ale także liczne rekordy. Ani Beatlesi, ani Elvis Presley nie mogą poszczycić się taką liczbą hitów królujących na pierwszych miejscach list przebojów jak właśnie



Orkiestra Glenna Millera. Tylko ta kapela może poszczycić się czterdziestoma światowymi trasami koncertowymi, na które bilety zostały wyprzedane w ciągu jednego dnia! Jest to także jedyny zespół, który występuje przed większością dni w roku, dając blisko 300 koncertów rocznie, i odwiedza nawet najodleglejsze zakątki świata.

Dzięki tak wyśmienitym utworom jak Moonlight Serenade, In the Mood, Tuxedo Junction, Chattanooga Choo Choo czy I've Got a Gal in Kalamazoo, kapela ugruntowała swoją pozycję na scenie. Fani mogli je usłyszeć podczas wyjątkowych koncertów w Polsce – orkiestra Glenna Millera pod batutą wyśmienitego dyrygenta Wila Saldena zagrała w grudniu w Poznaniu, Zabrzu, Łodzi i Warszawie.



fot. Wikipedia/ FloNight (Sydney Poore)

ANRO BEZGOTÓWKOWE
naprawy samochodów
ubezpieczonych

ANRO
KOMPLEKSOWA OBSŁUGA SZKÓD SAMOCHODOWYCH
Ryszard Ostrowski

Certyfikat jakości
ISO 9001
ISO 14001

ZGŁOSZENIA SZKODY
MOŻNA DOKONAĆ W SIEDZIBIE NASZEJ FIRMY

wszystkie formalności
związane z wynikiem szkody
załatwiamy w imieniu klienta

BLACHARSTWO
Ramowo - płytowy system prostowania nadwozi

LAKIERNICTWO
Profesjonalna amerykańska kabina lakiernicza
Własna mieszalnia lakierów

SAMOCOHODY ZASTĘPCZE
udostępniamy naszym klientom na czas naprawy

POMOC DROGOWA
całodobowa, tel. 605 696 000

AUTO KOSMETYKA

Gdańsk Brzeźno
ul. Gdańska 21F
www.anro.info

tel. (058) 522-11-11
(058) 342-90-36
fax (058) 343-42-29



Galeria
B

*Na nadchodzące
świąteczne dni oraz
zbliżający się Nowy
Rok życzymy naszym
klientom dużo radości,
wewnętrznego spokoju
i wzajemnej życzliwości.
Niech inspirowe Państwa
piękno, a nowy, 2012
rok przyniesie szczęście
i satysfakcję
z własnych dokonań.*

*Wesołych Świąt
i szczęśliwego Nowego
Roku!*

*Elżbieta Komarnicka
Krystyna
Beszkowska Sitek*

www.galeriab.pl

*Świąt pachnących choinką,
spędzonych w ciepłej,
rodzinnej atmosferze,
pełnych niespodziewanych prezentów,
Świąt wypełnionych
radością i miłością!
Nowego Roku upływającego
w zdrowiu i zadowoleniu,
szczęściu osobistym
i powodzeniu zawodowym*

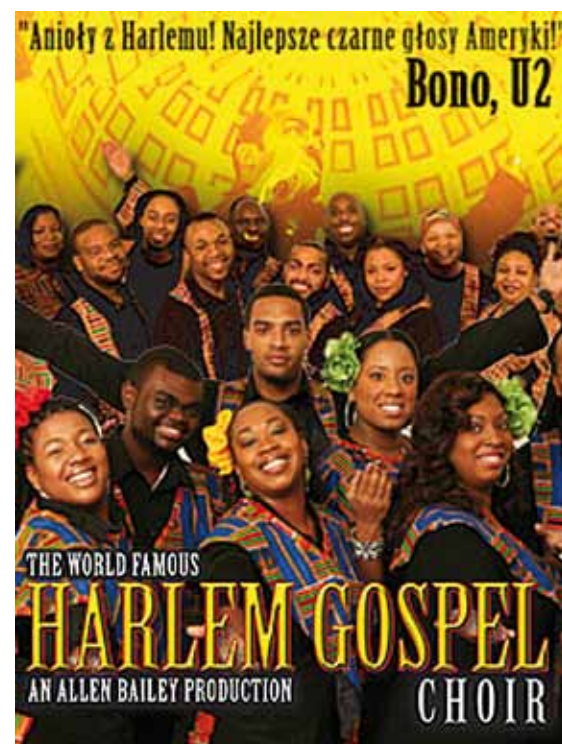
życzy

KRZYSZTOF
MIELEWCZYK

HARLEM GOSPEL CHOIR

Alleluja! Anioły z Harlemu znów w Polsce! Najbardziej utalentowani śpiewacy z Nowego Jorku ruszyli w kolejne tournée z nowym repertuarem. Do wspólnych występów zaprosiły ich takie sławy jak Stevie Wonder, Diana Ross, R. Kelly czy Lauryn Hill. Jest to jedyny chór mający własne święto – w uznaniu jego działalności artystycznej mer Nowego Jorku Michael R. Bloomberg ogłosił dzień 15 stycznia dniem Harlem Gospel Choir. 19 grudnia mieszkańcy Trójmiasta i okolic mieli okazję podziwiać chór w Filharmonii Bałtyckiej.

Co roku 35 najbardziej utalentowanych śpiewaków z Harlemu, czarnej dzielnicy Nowego Jorku, wyrusza w światową trasę koncertową, podczas której zbiera fundusze na cele charytatywne oraz niesie posłanie miłości i pokoju. Chór sięga do ko-



zeni muzyki gospel – matki jazzu i bluesa, ubarwiając ją popisami solowymi, które przyprawiają widzów o gęsią skórę. W swoim repertuarze łączy stare pieśni gospel ze współczesną czarną muzyką R&B i własnymi utworami. W ich brzmieniu słychać jazzowe i bluesowe rytmy oraz muzyczne aluzje do twórczości takich legend, jak Billie Holiday czy Louis Armstrong. W tym roku przyjechali do Polski z zupełnie nowym repertuarem, bogatym w porywające hity, jak chociażby Ain't No Mountain High Enough i utwory Steviego Wondera: Loves In Need Of Love Today, Sir Duke oraz Higher Ground. Chór koncertował na wszystkich kontynentach w towarzystwie sław, m.in. z Whoopi Goldberg, Dianą Ross, a ostatnio z Gorillaz i Cindi Lauper.

To już kolejna trasa koncertowa Harlem Gospel Choir po Polsce. Artyści byli tak zachwyceni wcześniejszymi występami w naszym kraju, że z wielkim entuzjazmem zgodzili się do nas powrócić. Polskie gwiazdy, takie jak Natalia Kukulska, zespół Sisters czy Mieczysław Ścieżniak, miały okazję towarzyszyć chórowi na scenie i zgodnie stwierdzały, że takich przeżyć doświadczyły po raz pierwszy w karierze. Polska publiczność miała okazję uczestniczyć w tym święcie radości w grudniu na koncertach w największych polskich miastach.

• • •



USŁUGI STOLARSKIE

Jesteśmy firmą specjalizującą się w tworzeniu kuchni, szaf, drzwi. Jesteśmy producentem niepowtarzalnych mebli, zaspokajając najbardziej wysublimowane gusta naszych klientów.

Nasze produkty wytwarzane są z drewna pochodzenia rodzimego jak i zagranicznego w bogatej gamie barw.

Realizujemy indywidualne projekty klienta, jak też proponujemy własne wzory.

Obecnie pracujemy na powierzchni około 500m², na bazie przeszło 10-letnich doświadczeń oferujemy kompleksowe wyposażenie mieszkań, domów jednorodzinnych, hoteli, sklepów i innych pomieszczeń. Meble, na które składają się min. szafy, szafki, zabudowy, drzwi, stoły i podstawy stołowe produkowane i montowane są przez naszą firmę od „a” do „z”

Zakład Stolarski „AM” zapewnia najlepszą jakość usług oraz:

- szeroki asortyment szaf, drzwi, kuchni
- wysoką jakość produktów
- wieloletnie doświadczenie
- wymogi techniczne i eksploatacyjne wszystkich naszych produktów zgodne ze standardami

ZAPRASZAMY SERDECZNIE DO SKORZYSTANIA Z NASZYCH USŁUG



83-300 KARTUZY, ul. Prokowska 30/1

Tel. 58 681 44 28 • Kom. 604 605 976 • arkadiusz@amstolarz.pl
www.amstolarz.pl

Sklep internetowy

DobreGrzejniki.pl



**Obsługujemy naszych klientów
TANIO, SZYBKO i CIEPŁO**

AGENCJA HANDLOWA VSP
80-365 Gdańsk, ul. Czarny Dwór 6/10, tel./fax 58 558 45 80
www.dobregrzejniki.pl, e-mail: info@dobregrzejniki.pl



PRODUCENT OBUWIA MĘSKIEGO

Rok założenia Spółdzielni 1950.
"Kiliński" jest znanym w Polsce
producentem obuwia ze skór naturalnych
dla wojska, policji i innych formacji militarnych.



CERTYFIKAT PN-EN ISO 9001:2001
CERTYFIKAT AQAP 2110:2006

PN-EN ISO 9001:2001
AQAP 2110:2006



SPÓŁDZIELNIA PRACY WYROBÓW SKÓRZANYCH

im. Jana Kilińskiego
81-061 GDYNIA ul. Hutnicza 47

tel.: +48 058 623 73 40
fax: +48 058 623 60 78

www.spwskilinski.gdynia.pl



GDYŃSKI BIZNESPLAN

KONKURS DLA PRZEDSIĘBIORCZYCH

Zgłoszenia do

31

stycznia 2012



Stwórz własną firmę i wygraj:

Pula nagród 100 000 PLN



- wysokiej klasy sprzęt komputerowy ●
- podyplomowe studia menedżerskie ●
- angielski w biznesie z osobistym trenerem ●
- szkolenia i spotkania z ekspertami ●
- poręczenia kredytów ●
- pomoc w uzyskaniu pożyczki ●
- dotacje dla osób niepełnosprawnych ●
- obsługa prawno-księgowa ●
- prowadzenie rachunku bankowego ●
- hosting strony internetowej ●
- inne cenne nagrody ●

Nordea

PROKOM
INVESTMENTS SA



TVP INFO

onet

RADMOR

Agencja Rozwoju Pomocy S.A.

Agencja Rozwoju Pomocy S.A.

Agencja Rozwoju Pomocy S.A.

Agencja Rozwoju Pomocy S.A.

Agencja Rozwoju Pomocy S.A.

Agencja Rozwoju Pomocy S.A.

Agencja Rozwoju Pomocy S.A.

Agencja Rozwoju Pomocy S.A.

Agencja Rozwoju Pomocy S.A.

Agencja Rozwoju Pomocy S.A.

GFKM

Hotton

Hotton

Hotton

Hotton

Hotton

Hotton

Hotton

Hotton

Hotton

Hotton

Hotton

regulamin konkursu: www.gdynia.pl

kontakt: biznesplan@gdynia.pl

Dotychczasowa powaga ustąpiła,

jej miejsce zajęła elegancja. Nie ma już też kaktusowych kolców.

Od teraz dostoyny, wyrafinowany tulipan jest kwintesencją marki Czarny Tulipan.

A co z czarnym? Cóż, czarny kolor zostanie nam w pamięci. Jednak nadal naszym ulubionym zajęciem są marki i ich branding, design, naming, strategie, opakowania i komunikacja marketingowa.

Wesołych Świąt
życzy odmieniony

